Nr. 334. Piątek. 1 Grudnia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 40 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 50 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.", **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:**

Z terenów walk.

30 listopada.

Podczas gdy komunikat niemiecki popołudniowy donosił tylko o dalszych postępach wojsk sprzymierzonych na terenie Wołoszczyzny, komunikat wieczorny przyniósł krótką wiadomość o zdobyciu przez wojska niemieckie miejscowości rumuńskiej Pitesci.

Zdobycie tego miasta oznacza przedewszystkiem to, że walki wojsk sprzymierzonych również i w dużej Wołoszczyźnie rozwijają się pomyślnie i wypierając wojska rumuńskie, zbliżają się z dniem każdym coraz bardziej do stolicy kraju, Bukaresztu.

Po ostatnim sukcesie wojsk feldmarszałka Mackensena przyszła znowu kolej na wojska generała Falkenhayna, które przez zdobycie Pitesci zaszły na tyły wojsk rumuńskich opierających się jeszcze pod Campo Lungiem, w dolinie Trogulu.

Miejscowość Pitesci posiada jednocześnie duże znaczenie z tego powodu, iż stanowi ona ważny węzeł kolejowy, oraz dróg bitych. Schodzą się tu cztery linie kolejowe z Campo Lungu, Curtea de Arges, Bukaresztu i Slatiny, oraz cztery szosy prowadzące do Slatiny, Dragonesci, Bukaresztu i Campo Lungu.

Skutkiem zajęcia Pitesci ustanie wszelki dowóz materyałów wojennych i żywności dla armii rumuńskiej, walczącej pod Campo Lungiem. Jednocześnie wskutek zajęcia tego miasta armia generała Falkenhayna zbliżyła się znacznie do Bukaresztu, od którego w prostej linii oddaloną jest tylko o 100 kilometrów.

Według doniesień korespondentów dzienników państw neutralnych I-sza armia rumuńska, która broniła zachodniego frontu na Wołoszczyźnie, znajduje się obecnie, wskutek ciągłych niepowodzeń, w zupełnem rozprzeżeniu i w panicznej ucieczce zmierza w kierunku wschodnim ku Bukaresztowi.

Ze sprawozdań urzędowych i prywatnych nadchodzących z frontu, wogóle wywnioskować można, iż wojska rumuńskie stawić będą obecnie opór na linii rzeki Dombrowicy i Argesu. Będzie to ostatnia linia obronna przed fortami Bukaresztu.

Czy Rumuni będą bronić stolicy dowiemy się o tem w przyszłości. Prawdopodobnie, iż nie opuszczą stolicy bez boju. W każdym bądź razie liczą się oni z możliwością oddania Bukaresztu w ręce wojsk sprzymierzonych, wobec czego rozpoczęto pośpieszną ewakuacyę miasta z urzędów i ludności.

Depesze donoszą, iż na obronę stolicy Rumunii przybyć ma armia rosyjska. Bliższych szczegółów co do tej armii dotychczas brak. Również brak do tej pory potwierdzenia wiadomości, jakoby dowództwo nad wojskami rosyjskiemi w Rumunii objąć miał wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Zresztą, chociażby Mikołaj Mikołajewicz był najznakomitszym wodzem, to i tak nie wiele, zdaje się zdoła uczynić, jeżeli weźmie się pod uwagę zdemoralizowana po większej części armię rumuńską, oraz zniechęcenie, jakie ogarnęło szeregi wojsk rosyjskich.

Ażeby możliwie przyjść z pomocą wypieranym Rumunom, armia rosyjska walcząca na wschodnim froncie Siedmiogrodu i w Karpatach lesistych przeszła do gwałtownych ataków, lecz na wszystkich punktach natknęła się na zacięty opór wojsk niemieckich i austryackich, które zadając nieprzyjacielowi krwawe i dotkliwe straty utrzymały wszystkie, zajmowane dotychczas stanowiska.

Na pozostałej części wschodniego terenu nie zaszło w ciągu doby ubiegłej nic szczególnego.

Również na froncie macedońskim panował onegdaj względny spokój. Po załamaniu się ofenzywy koalicyi wojska francusko - włosko - rosyjsko - serbskie wykonały wczoraj tylko częściowe natarcia na północnym - zachodzie od Monastyru i w okolicy miejscowości Gruniste, w łuku rzeki Cerny. Wszystkie te natarcia nie odniosły najmniejszego powodzenia.

W Albanii sytuacya wojenna nie uległa żadnej zmianie.

Na terenie włoskim zapanował prawie zupełny spokój. Tylko w niektórych odcinkach rozmaitych terenów odbywała się od czasu do czasu wymiana ognia artyleryi, lecz do żadnej akcyi piechoty nigdzie nie doszło.

Na terenie zachodnim Anglicy wykonali tylko jedno, mniejsze natarcie pod Givenchy, na południowym - zachodzie od Lens. Natarcie to zakończyło się niepowodzeniem. Pozatem, w okolicy Somme spotęgował się nieco ogień nieprzyjaciela na północy od Ancre i około lasu St. Pierre Vaast.

Z terenu tureckiego w ciągu doby ubiegłej nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 30 listopada:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie toczyła się większa działalność bojowa.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach lesistych i w górach granicznych Mołdawii kontynuują Rosyanie swe ataki nie osiągając poważniejszych wyników. Rosyanie ponieśli ciężkie straty i musieli zadowolnić się małymi, lokalnymi sukcesami.

W zachodniej Rumunii wypieramy nieprzyjacielskie straże tylne.

Oprócz Pitesci zdobyto wczoraj również Campo-Lung, otwierając tem samem drogę przez wąwóz Törzburski. W ręce wojsk bawarskich wpadło tam 17 oficerów, 1200 szeregowców, 7 dział i liczne bagaże.

Szwadron pułku kirasyerów Jej Królewskiej Mości, królowej pod dowództwem rotmistrza v. Borcke wziął pod Ciola Nesti do niewoli kolumnę nieprzyjacielską w sile 17 oficerów i 1200 szeregowców, oraz zdobył 10 armat i 3 karabiny maszynowe.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Armia dunajska walcząc, posuwa się naprzód. Podczas ataków przeciwko Rumunom wyróżnili się strzelcy rezerwowi szlezwińsko - holsztyńscy, bückeburgscy i bawarscy.

Od chwili przekroczenia Dunaju armia ta zabrała nieprzyjacielowi 43 oficerów, 2421 szeregowców, 2 ciężkie i 36 polowych dział, 7 małych armat i 7 karabinów maszynowych, jak również 32 wozy amunicyjne.

Front macedoński.

Na północnym zachodzie od Monastyru nie powiodło się natarcie nieprzyjacielskie.

Z zachodniego stoku góry Ruia pod Grunistem, wierzchołek której w ostatnich dniach częstokroć daremnie atakowanym był przez przeciwnika, Serbowie ponownie zostali wyparci.

Zachodni teren walk:

W łuku Ypres po silnem przygotowaniu przez artyleryę poprowadziły oddziały nieprzyjacielskie atak na stanowiska nasze na szerokości około 3 kilometrów. Odparto je ogniem, a w poszczególnych punktach w walce na bagnety.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Przy mglistej pogodzie walka armatnia wzmogła się jedynie pomiędzy Serre i nad Ancre, jak również w odcinku frontu po obydwóch stronach lasu St. Pierre Vaast.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Znaczenie 5-go listopada.

IV.

Podczas, gdy Anglia i Francya mają szereg trwałych, pierwszorzędnych interesów, które w pewnym stopniu determinują ich stosunek do aktu 5 listopada, to Włochy mogą się w tej kwestyi oryentować jedynie konjunkturą bieżącą. Interes Włoch w kwestyach losu terytoryów daleko na północy poza Karpatami, jest niewielki. Bezpośrednio nie występuje nigdzie. W tejże chwili zaś sytuacya Włoch jest tego rodzaju, że nie są one w stanie przewidzieć, ani w jakiej konfiguracyi stosunków międzynarodowych wypadnie im po wojnie bronić swego stanowiska na morzu Śródziemnem, ani tem mniej, jaki wpływ na tę konfiguracyę wywrze takie lub inne ukształtowanie stosunków w północnej połaci środkowej Europy.

Zasadniczem dążeniem Włoch jest uzyskanie przewagi w basenie morza Śródziemnego lub przynajmniej we wschodniej tego basenu części. Dążenie to postawiło Włochy w silnym antagonizmie do Francyi, w ukrytym do Anglii, doprowadzając je równocześnie do sojuszu z Niemcami, którego przykrą dla Włoch ceną była konieczność równoczesnego sojuszu — z Austryą.

Przebieg wojny światowej wytworzył w politykach włoskich pogląd, że te zasadnicze przesłanki dotychczasowej polityki Włoch uległy wielkim zmianom. Mianowicie Niemcy, mające być koniecznie pobitemi w tej wojnie, tracą dla Włoch wartość współczynnika w ich polityce śródziemno-morskiej. Wskutek tego także utrzymywanie sojuszu z Austryą traci dla Włoch wszelkie uzasadnienie. Wobec rzekomego ustalenia się hegemonii angielskiej na morzu Śródziemnem z jednej strony, a wobec oczekiwanego, jak wyrachowane zaćmienie słońca, rozbicia Niemiec z drugiej, Włochy rezygnują ze swoich wielkich celów śródziemnomorskich i afrykańskich i wracają do celów dawnych, wytkniętych jeszcze przez politykę wenecką, a mających obecnie tę dobrą stronę, że wydają się bardzo realnemi. Cele te sumują się w zdobyciu Adryatyku. Ponieważ tu stoi na przeszkodzie Austrya, przeto wojna z nią...

Jak na gruncie tych faktów może wyglądać ustosunkowanie się Włoch do aktu 5 Listopada?

Jest rzeczą oczywistą, że Włochy muszą tu oryentować się przedewszystkiem swoim głównym celom wojny z Austryą, tudzież temi interesami, które wynikają dla nich z zakończenia wojny światowej.

Wybierając się na wojnę z Austryą, Włochy szukały Rosyi i były nawzajem przez nią szukane. Cała ta jednak przyjaźń ma korzenie bardzo płytkie. Nie jest niczem innem, jak przemijającym flirtem polityczno - dyplomatycznym. Poza bezpośrednim celem rozgromienia Austryi, Włochy i Rosya nie mają w swoich politykach nic wspólnego, przedewszystkiem dlatego, że sfery polityki obu tych państw stykają się dotąd na niewielkiej przestrzeni, tam zaś, gdzie się stykają, są — antagoniczne. Rosya dąży do wyjścia przez Dardanele na wschodnią połać morza Śródziemnego. Włochy dążą do tego samego. I jeżeli dla kogo pojawienie się Rosyan na morzu Egejskiem byłoby najbardziej niebezpiecznem i niepożądanem, to nie dla Anglii, nie dla Niemiec, nawet nie dla Austryi, ale właśnie dla Włoch, które siedzą już tam na Dodekanozie i z rozkoszą myślą o — Smyrnie...

Kiedy Włochy wyruszając na wojnę z Austryą ujawniły swoje cele i postawiły w ich rzędzie opanowanie — Dalmacyi, Serbia stanęła dębem. Rosya, wypierana właśnie z Królestwa Polskiego i tracąca jedną swoją twierdzę po drugiej, nie mogła poprzeć Serbii, musiała zgodzić się na tę chciwość włoską, ale z pewnością nie uczyniła tego z uczuciem przyjaznem dla Włoch.

Włochy przez rok przeszło od rozpoczęcia wojny z Austryą, wzbraniały się wypowiedzieć ją — Niemcom. Niezwykłe to zjawisko tłómaczy się tem, że polityka włoska pragnęła zachować dla siebie możliwość poparcia niemieckiego na później, po wojnie, na wypadek, gdyby otworzyła się dla tej polityki możliwość powrotu od oryentacyi adryatyckiej do szerszej — śródziemnomorskiej. Tu Niemcy byłyby znowu sojusznikiem Włoch, które też tej możliwości nie chciały i nie chcą tracić.

Tak więc wskazania, wynikające dla polityki włoskiej z momentalnej konjunktury, pozostają w sprzeczności z wskazaniami, które dyktują główne cele tej polityki. Konjunktura sprawia, że Włochy muszą kokietować z Rosyą, z którą w najlepszym razie nie mają nic wspólnego, „wojują" zaś z Niemcami, o których doskonale rozumieją, że prędzej czy później współdziałanie włosko-niemieckie na morzu Śródziemnem, w takiej czy innej formie, stanie się koniecznością.

Fakt tej sprzeczności określi zarazem stosunek Włoch do aktu z dn. 5 listopada. Dopóki wojna trwa, Włochy nie mogą opowiedzieć się za nim raz ze względu na nienawistną im Austryę, jako współtwórczynię tego aktu, powtóre zaś ze względu na interes koalicyi, jako takiej. Widzimy też, że prasa włoska napada na „perfidyę" mocarstw centralnych, ale samego aktu 5 Listopada bynajmniej nie lekceważy. Przeciwnie, przyznaje mu wielkie znaczenie, oskarżając przy tej sposo-

bności Rosyę o nieudolność i zacofanie, skoro dopuściła do tego.

Po zakończeniu wojny to stanowisko Włoch rozwinie się dalej w tym kierunku, że popierając właściwie Niemcy przeciw Rosyi, poprą one także realizacyę ostateczną aktu 5 listopada, oczekując w zamian za to poparcia ze strony Niemiec dla siebie.

Nie należy zapominać, że Włochy były pierwsze, które w sprawie polskiej zajęły stanowisko najszersze. Wypowiedzenia prasy włoskiej, działalność komitetów „pro Polonia" i t. p. jeszcze w pierwszym okresie wojny szły w kierunku najbardziej zbliżonym do tego, co sankcyonował akt 5 listopada, mianowicie w kierunku odbudowy państwa polskiego. Ze strony polityki włoskiej nie był to akt sentymentu bynajmniej, lecz wynik bardzo skomplikowanej sytuacyi politycznej i starającej się stanąć na jej wyżynie metody politycznego działania.

Z pośród wszystkich państw koalicyi Włochy mogą najśmielej i najłatwiej zgłosić swój akces do współpracy nad utrwaleniem i dalszym rozwojem zasad, aktem 5 Listopada proklamowanych.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 29 listopada. — Główna kwatera donosi 28 listopada:

Front kaukaski: Rozwijają się starcia na naszą korzyść.

Front w Dobrudży: Wojska nasze wyparły za pomocą ognia artyleryi i piechoty oddziały nieprzyjacielskie, które od kilku dni zajmowały się robotami przy wznoszeniu szańców, i zadały im ciężkie straty.

Front Dunaju: Wojska nasze, które przekroczyły Dunaj, obsadziły dnia 27 listopada Aleksandryę i zdobyły 1 parowóz i 140 wagonów, oraz wielką ilość żywności.

Zastępca głównodowodzącego **Enver Pasza**.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 30 listopada. — Główna kwatera donosi 29 listopada:

Front macedoński: Atak nieprzyjacielski na wzgórza pod **Monastyrem** został za pomocą ognia odparty.

W łuku **Cerny** — względny spokój.

W okolicy wsi Gruniste załamało się 6 ataków nieprzyjaciela.

W okolicy **Mogleny**, na froncie **Wardaru** i **Belasicy** trwa ogień artyleryi.

Nad Strumą ożywiona działalność obustronnych artyleryj. W pobliżu jeziora **Tahinos** rozproszyliśmy ogniem naszym silne oddziały wywiadowcze.

Latawiec nieprzyjacielski rzucił dwie bomby na wieś Radoulevo, przyczem 2 kobiety i 2 dzieci zostało ranionych.

Front rumuński: Na **Wołoszczyźnie** pochód nasz postępuje w dalszym ciągu naprzód.

Pod Giurgiu wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 200 żołnierzy.

Nad Dunajem pomiędzy **Tutrakanem** a **Cernavodą** trwa ogień piechoty, a pod **Silistrią** chwilami ogień artyleryi.

W Dobrudży słaby ogień artyleryi i potyczki pomiędzy patrolami.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 28 listopada:

Front zachodni: Na zachodzie od **Rygi**, mniej więcej dwie kompanie niemieckie wykonały atak na nasze wysunięte naprzód oddziały. Odparto je za pomocą naszego ognia.

Na południu od Rygi Niemcy skierowali na nas obłok gazu, który dzięki wodzie rzeki Missy nie doszedł do naszych rowów. Prócz tego, strzelali granatami, wydzielającymi duszące gazy.

W okolicy wsi Świniacze i nad **Bystrzycą** wywiadowcy nasi zaatakowali kompanię nieprzyjacielską, a rozproszywszy ją, wzięli jeńców.

Front rumuński. Siedmiogród: Niema najmniejszych powodów do jakiejkolwiek zmiany sytuacyi.

Front Dunaju: Nic znamiennego niema do doniesienia.

Front kaukaski: Oddział nieprzyjacielski obsadził Adramed i Kochicheogly, o 10 wiorst na południe od Wan.

W kierunku **Hamadanu** rozwijały działalność oddziały wywiadowcze.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 30 listopada. — Urzędowo donoszą 29 listopada po poł.:

Dość duża działalność obustronnych artyleryj na południu od **Somme** w odcinkach Biaches i Pressoire.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 30 listopada. — Urzędowo donoszą 29 listopada wiecz.:

Atak niemiecki na jeden z posterunków naszych pod La Fille Morte odparto za pomocą granatów ręcznych.

Na pozostałym froncie trwała chwilami kanonada, która była więcej ożywioną w odcinku **Douaumont — Vaux**.

FRONT SALONICKI.

Paryż, 29 listopada.—Sztab armii wschodniej donosi 30 listopada:

Atak wykonany w dniu 26 listopada przez Żuawów, wspólnie z wojskami serbskiemi uczynił nas panami **wzgórza 1050**. Pomimo wysiłków nieprzyjaciela nie udało mu się wyprzeć nas z tego stanowiska, któreśmy silnie umocnili. Cztery kontrataki wykonane przez Niemców i Bułgarów zostały przez nas **jeden po drugim odparte**, przyczem zadaliśmy przeciwnikowi krwawe straty.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 29 listopada. — Główna kwatera donosi 28 listopada:

Z frontu belgijskiego niema nic do doniesienia.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 30 litsopada. — Główna kwatera donosi 29 listopada po południu:

Artylerya nieprzyjacielska czynną była z przerwami pod **Gueudecourt** i na południu od **Arras**.

Moździerze rowów ochronnych wykazują wzmożoną działalność w okolicy **Manquisant** i **Neuve Chappelle**.

Londyn, 30 listopada. — Główna kwatera donosi 29 listopada wieczorem:

Odparliśmy atak, który usiłował nieprzyjaciel poprowadzić na południu od **Neuve Chappelle**. Również powiódł się atak nieprzyjacielski na wschodzie od **Caveney**.

Poprowadziliśmy dwa skuteczne natarcia za pomocą bomb na wschodzie od **Ypres**.

Artylerya nieprzyjacielska czynną była dzisiaj pod **Gueudecourt** i na obu brzegach **Ancre**.

Ostrzeliwaliśmy linie nieprzyjacielskie pod **Bois - Biez** i na północnym - wschodzie od **Armentieres**.

FRONT SALONICKI:

Londyn, 30 listopada. — Sztab armii salonickiej donosi 28 listopada:

Na froncie Doiranu, po uprzedniem przygotowaniu przez artyleryę, wojska nasze zaatakowały rowy nieprzyjacielskie na północnym-wschodzie od **Mazukova**. Atak ten powiódł się w zupełności. Wielu nieprzyjaciół zabito, pewną ilość wzięto do niewoli i zniszczono rowy ochronne.

Komunikat włoski.

Rzym, 29 listopada. — Główna kwatera donosi 28 listopada:

Od **Sarca** aż do **Astach** przesuwanie wojsk nieprzyjacielskich i walki artyleryi.

Na froncie **Alp Julijskich** artylerya nieprzyjacielska była więcej czynną w okolicy **Plava** i na wschodzie od **Gorycyi**.

Kilka granatów padło na miasto i uszkodziło niektóre fabryki. W odpowiedzi artylerya nasza ostrzeliwała silnie baterye nieprzyjacielskie

General Cadorna.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 29 listopada. — Główna kwatera donosi 28 listopada:

Front północny: Na zachodniej granicy **Mołdawii** nie zaszły żadne zmiany.

W dolinie **Buzeu** aż do okolicy **Dragoslavie** operacye patroli.

Ogień artyleryi trwał przeważnie w dolinie **Prahova**, gdzie nieprzyjaciel czynił użytek z pocisków, zawierających gazy trujące.

Front zachodni: W ogólności dzień wczorajszy minął bez walk, za wyjątkiem skrajnego prawego skrzydła, gdzie nieprzyjaciel ostrzeliwał z artyleryi ciężkiej i na lewem skrzydle, gdzie rozegrały się nieznaczne walki.

Front południowy: Nad Dunajem ogień artyleryi.

W Dobrudży nie zaszły żadne zmiany.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 30 listopada. (T. wł.). — Przy stole Rady związkowej dr. Helfferich, generał porucznik Groener, br. Roedern i inni.

Przewodniczący dr. Kaempf otworzył posiedzenie o godz. 12 minut 20. Na porządku dziennym drugie czytanie prawa o krajowej powinności służby pomocniczej. Pod obrady Izby wniesiono projekt uchwalony przez komisyę budżetową parlamentu Rzeszy. Artykuł pierwszy projektu zgadza się z artykułem pierwszym projektu rządowego. W rozprawach wziął udział mówcy wszystkich stronnictw, którzy podobnie jak wczoraj wyrazili liczne życzenia, w zasadzie jednakże zgadzali się z prawem tem, z wyjątkiem socyalno - demokratycznego zjednoczenia pracy. Przedstawiciele demokracyi socyalnej zastrzegli sobie ostateczne zajęcie stanowiska swych partyj aż do trzeciego czytania. Rozpatrywane są poszczególne artykuły prawa.

Książęta niemieccy w Wiedniu.

Wiedeń, 30 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Pociągiem specyalnym wraz z następcą tronu przybył ks. Brunświku i Lüneburga, oraz ks. Anhaltu, których powitał również cesarz Karol. Wkrótce potem przybył drugi pociąg specyalny z ks. Pawłem Meklenburskim, ks. Sachsen-Meiningen, ks. Schaunburg - Loppe, ks. Lippe Detmold i innymi książętami Rzeszy, oraz burmistrzem dr. Sievekingen, jako przedstawicielem miast hanzatyckich, oraz z przedstawicielami tych panujących Rzeszy, którzy nie mogli osobiście wziąć udziału w uroczystościach pogrzebowych. Przyjęli ich poseł niemiecki, hr. Wedel, oraz przydzielona doń straż honorowa; następnie goście odjechali do swych kwater.

Niemiecki następca tronu w Wiedniu.

Wiedeń, 30 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzisiaj o godz. 8 rano przybył tutaj niemiecki następca tronu dla wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych. Na dworcu północno-zachodnim zebrali się na przyjęcie gościa poseł hr. Wedel, wraz z członkami poselstwa, następnie generał adyutant cesarza niemieckiego, Plessen, przydzielony do boku zmarłego cesarza generał v. Crammon i inni dygnitarze. Na krótko przed g. 8 przybył cesarz Karol w uniformie swego pruskiego pułku huzarów, ze wstęgą orderu orła czarnego i oznakami generała feldmarszałka. Następca tronu miał na sobie uniform 13 austryacko-węgierskiego pułku huzarów ze wstęgą orderu św. Stefana. Cesarz powitał serdecznie następcę tronu. Następnie następca tronu powitał posła niemieckiego, generała v. Plessena, oraz pozostałych członków poselstwa i przyjął raport generała broni. Następnie przedstawiono wzajemnie obie świty. Później cesarz i następca tronu opuścili dworzec i odjechali samochodem do Burgu, następca tronu natychmiast po swojem przybyciu złożył wizytę cesarzowej Zycie. O g. 10 i pół przed południem cesarz Karol i cesarzowa Zyta zgotowali w Burgu przyjęcie obcym książętom, którzy przybyli do Wiednia na uroczystości pogrzebowe, a następnie przyjęli przybyłych tutaj delegatów specyalnych.

Motywy odmowy.

Londyn, 30 listopada. (T. wł.). — Biuro Reutera dowiaduje się, że, odmawiając posłowi austryacko-węgierskiemu w Waszyngtonie zabezpieczenia przejazdu, rząd angielski kieruje się poglądami, iż, gdyby nawet prawo międzynarodowe wymagało zabezpieczenia posłowi przejazdu, co jednak niema w samej rzeczy miejsca, to pomimo wszystko, działalność poselstwa austryacko - węgierskiego, oraz poselstwa niemieckiego w Waszyngtonie od chwili wybuchu wojny tak dalece przekroczyła uznany zakres działalności poselstwa, że rząd królewski nie czuje się bynajmniej obowiązany udzielić hr. Tarnowskiemu ochrony przez dodanie pewnej eskorty.

„Nożownicy" angielscy.

Berlin, 30 listopada (T. wł.). — Korespondent specyalny „Taegliche Rundschau" pisze z frontu zachodniego: Schwytano człowieka w Australii środkowej, który ani słowa nie rozumie po angielsku. Jeniec angielski służył mu jako tłomacz. Jako broń człowiek ów posiadał olbrzymi nóż, jakich używają rzeźnicy, bardzo szeroki, ciężki i, jak wykazuje marka fabryczna, wyrobiony w Paryżu. Dziki człowiek nie posiadał z wykształcenia wojskowego nic ponad to, iż dano mu do ręki nóż. Podobnie jak z Australczykiem Anglicy nie mieli również szczęścia z innym mieszkańcem kolonii. Ten natychmiast dał do zrozumienia, że nienawidzi Anglików z całej duszy; mówi po hindustańsku, a wreszcie okazało się, że pochodzi z nad północno - zachodniej granicy Indyj i należy do szczepu, który jeszcze w ostatnich czasach buntował się często i kosztował Anglików wiele krwi i pieniędzy. W ostatnich dniach znowu zabrano do niewoli wielu Arabów i Kabylów z Algieru.

Anglia a Portugalia.

Londyn, 30 listopada. (T. wł.). — Minister skarbu Mc. Kenna oświadczył w Izbie gmin w odpowiedzi na wystosowane zapytanie, iż prawdą jest, że rząd angielski zapewnił rządowi portugalskiemu poparcie finansowe, lecz nie leży w interesie publicznym, ażeby udzielić obecnie wyjaśnień w sprawie formy i sumy zobowiązania.

Wojna na morzach.

Berlin, 30 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Pocztowy parowiec holenderski „Kongin Regents", który niedawno został uprowadzony jako zdobycz, wypuszczono znowu na wolność, jakkolwiek wskutek przeciwnego zasadom neutralności zachowania się części załogi okrętu, która między innemi oddała usługi pewnemu kuryerowi angielskiemu, chowając na jego życzenie teki kuryerską pod worki pocztowe parowca, wytoczono skargę przeciwko samemu okrętowi, wobec czego można było postąpić według zasad prawa morskiego. W tych okolicznościach wypuszczenie okrętu uważać należy za bardzo wielkie ustępstwo rządu Rzeszy niemieckiej względem jego holenderskich właścicieli. Załatwiono również zajście „Blommersdijka". Ów parowiec holenderski, jak wiadomo, został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną „U 53", ponieważ wiózł kontrabandę, szczególnie zaś zboże. Tymczasem zaś rząd holenderski oświadczył urzędownie rządowi niemieckiemu, że zatopione zboże było istotnie dla niego przeznaczone i miało być użyte na potrzeby ludności holenderskiej. W warunkach tych rząd niemiecki oświadczył gotowość wyświadczenia ustępstwa z tytułu przyjaźni sąsiedzkiej i, nie czekając wyników dochodzenia, zwrócenia rządowi holenderskiemu odpowiedniej części ładunków, oraz okrętu, gdy tymczasem pozostała część ładunku podlega wyrokowi sądu morskiego.

Zaprzeczenie angielskie.

Londyn, 30 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Admiralicya angielska oświadcza, iż doniesienie niemieckie, że krążownik angielski „New Castle" w dniu 15 listopada wpadł na minę i zatonął **u wejścia do Firth of Forth, jest zmyślonem**.

Wieść z okrętu „Hampshire".

Stavanger, 30 listopada. (T. wł.). — Z Vesteramoy w Stavanger Fiord morze wyrzuciło na ląd butelkę z kartką, pochodzącą z okrętu angielskiego „Hampshire", kartka, pisana w języku angielskim, zawiera między innemi następujące doniesienie: „Byliśmy dwukrotnie torpedowani i nie mieliśmy czasu dać ognia, gdy łódź podwodna zniknęła, a my poczęliśmy tonąć". Kartka uważana jest za autentyczną i została doręczona posłowi angielskiemu.

„Hampshire", jak wiadomo zatonął dnia 5 czerwca r. b. Zginął wówczas również angielski minister wojny, **lord Kitchener**.

Sprawa „Britannica".

Bazylea, 30 listopada. (T. wł.). — Biuro Havasa donosi z Londynu: Admiralicya opublikowała komunikat wysłanego na morze Śródziemne vice-admirała angielskiego, który donosi, iż nie możliwem jest stwierdzić, czy okręt szpitalny „Britannic" został zatopiony przez minę, czy też przez torpedę.

Znamienne oświadczenie Radosławowa.

Sofia, 30 listopada. (T. wł.). — **Wśród wszystkich kół politycznych wywołało wielkie wrażenie oświadczenie wczorajsze prezesa ministrów, Radosławowa, złożone w Sobraniu, w którem oświadczył, iż w krótkim czasie tak w bułgarskim parlamencie jako też w parlamentach wszystkich państw czwórprzymierza złożone zostaną ważne oświadczenia, które wywołają ogólną radość. Sfery wtajemniczone oświadczenie to przyjmują jako będące w związku z tem, że oczekiwane w pierwszej połowie grudnia zdobycie przez sprzymierzeńców Bukaresztu, pociągnie za sobą daleko idące następstwa polityczne.**

Sofia, 30 listopada. (T. wł.). — Przy omawianiu sytuacyi politycznej kraju w Sobraniu bułgarskiem, Radosławow między innemi powiedział: „Wiadomości nadchodzące z terenu walk w Rumunii, gdzie wojska nasze przekroczyły Dunaj na całej jego długości i ścigają cofające się na Bukareszt wojska rumuńskie, pozwalają przypuszczać, iż będące tam w toku operacye zakończą się wkrótce szczęśliwie". W zakończeniu Radosławow **oświadczył, iż przypuszcza, że w niedługim czasie rządy sprzymierzone będą mogły zakomunikować parlamentom pomyślne wiadomości, które wywołają zgodę wszystkich sprzymierzonych narodów.**

Podróż poselstw ateńskich.

Sofia, 30 listopada. (T. wł.).—**Doniesienie Biura Wolffa: Posłowie w Atenach: bułgarski, austryacko - węgierski i niemiecki przybyli wczoraj do Sofii, skąd przedstawiciele Austro-Węgier i Niemiec, wraz z personelem swym, wyruszyli w dalszą podróż do Wiednia i Berlina.**

Protest bułgarski.

Sofia, 30 listopada. (T. wł.). — **Doniesienie Biura Wolffa: Rząd bułgarski założył protest u rządów neutralnych z powodu wydalenia przemocą posłów mocarstw sprzymierzonych z Aten, nazywając to pogwałceniem prawa międzynarodowego.**

Pogrzeb cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 30 listopada. (T. wł.). —Z niebywałą okazłaością i z niewidzianym, jak daleko pamięć ludzka sięga, licznym udziałem domów panujących państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, oraz ludów monarchii, odbył się dzisiaj pogrzeb Jego Cesarskiej Mości, Cesarza Franciszka Józefa, do grobu Jego przodków.

W kaplicy dworskiej, kapelan nadworny dr. Seidl, przy wielkiej asyście duchownych pobłogosławił ciało, poczem kamerdynerzy dworscy i lokaje przyboczni znieśli trumnę do karawanu, stojącego na dziedzińcu. Po ponnownem błogosławieństwie karawan ruszył przy dźwiękach rozbrzmiewających w tej chwili wszystkich dzwonów kościelnych Wiednia. Oddział gwardyi przyboczne,j kompanii piechoty, oddział szwadronu jazdy przybocznej pieszo, po jednym oddziale innych części gwardyi, prowadzonych każdy przez jednego oficera, kroczyły przed karawanem zaprzężonym w ośm czarno przystrojonych koni.

Za karawanem postępowała brygada lejb gwardyi, brygada konnej leb-gwardyi węgierskiej, kompania piechoty i szwadron kawaleryi.

Przy pomniku wielkiej cesarzowej, Maryi Teresy, pochód zawrócił w Ringstrasse. Poza szpalerem wojska, wzdłuż Via Funebris, tłoczył się stutysięczny tłum.

W milczeniu z odkrytemi głowami, ludność przyglądała sie przesuwającemu się imponującemu konduktowi, do którego w nieprzejrzanym szeregu przyłączyły się delegacye austryackich królestw i krajów, państw koronnych i municypalności Węgier, Slawonii, Kroacyi, miast i licznych korporacyj wszystkich stanów.

Tymczasem w katedrze św. Stefana zgromadzili się członkowie rodziny cesarskiej, przybyli na pogrzeb do Wiednia członkowie domów książęcych sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, posłowie specyalni, korpus dyplomatyczny i t. p.

Na krótko przed 3-cią przed główny portyk katedry przybyli wraz z orszakiem J. C. M. Cesarz Karol i cesarzowa Zyta.

Na wiadomość, że kondunkt zbliża się, najwyżsi i wszyscy uczestnicy podążyli na przeznaczone im miejsca w prezbiteryum. Wówczas zdjęto trumnę z karawanu i poprzedzaną przez duchowieństwo i oficerów wniesiono do presbiteryum i ustawiono na katafalku, kardynał ks. Arcybiskup dr. Piffl przystąpił do błogosławieństwa. O godz. 3 m. 20 po poł. ceremonia była zakończoną.

Wśród pienia i śpiewaków nadwornych kamerdynerzy i lokaje przyboczni znieśli trumnę do karawanu, poczem kondukt ruszył dalej. Tuż za karawanem postępowali: J. C. M. cesarz Karol i cesarzowa, panujący obcych krajów, arcyksiążęta, księżniczki zagraniczne, posłowie specyalni i zagraniczne delegacye oficerskie.

Kondukt skierował się ku kościołowi Kapucynów. Jeszcze raz pobłogosławiono tam zwłoki. Następnie trumnę, poprzedzaną przez O. Kapucynów, zniesiono do grobów i ustawiono w tymczasowem pomieszczeniu, ażeby później, w myśl życzenia zgasłego monarchy, ustawić ją ostatecznie pomiędzy sarkofagami cesarzowej Elżbiety i arcyksięcia Rudolfa, poczem najwyżsi i wysocy urzędnicy opuścili kościół.

Wieczór już począł roztaczać cienie, gdy zakończyła się uroczystość pogrzebowa.

Obawy o Venizelistów.

Londyn, 30 listopada. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi, że posłowie czwórporozumienia w Atenach czynią starania, ażeby uzyskać od rządu greckiego zapewnienie, iż życie i mienie zamieszkałych w Atenach venizelistów będą odpowiednio poszanowane. Starania te mają związek z groźbami rozmaitych band i tak zwanych rezerwistów. jak również z tem, że wiele domów venizelistów zostało naznaczone czerwonemi znakami, co wskazuje, że w razie rozruchów zostaną przedewszystkiem zaatakowane.

Grecya a koalicya.

Berlin, 30 listopada. (T. wł.). — „Corriere della Sera„ donosi z Aten: Ujawniający się opór zdaje się mącić panujące dotychczas oczekiwania. Wczorajszej nocy antivenizeliści i oficerowie rezerw odbyli tajne posiedzenie.

„Chronos“ zwraca się wprost do admirała Feurneta i głosi, że broń przenigdy nie zostanie wydaną.

Sprawozdawca dodaje od siebie: Oczywiście doniesienia z Rumunii zasilają chęć oporu.

Rada ministrów włoskich.

Bern, 30 listopada. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi z Rzymu: Na sobotę zwołano radę ministrów, w której wezmą udział wszyscy członkowie rządu.

Przenosiny rządu Rumuńskiego.

Sztokholm, 30 listopada. (T. wł.).—Dzienniki rosyjskie donoszą, że rząd rumuński, oraz wszystkie poselstwa opuściły już stolicę Rumunii. Nową rezydencyą rządu rumuńskiego będzie miejscowość Jassy, położona nad granicą Bessarabii.

Ostatnie telegramy.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 30 listopada:

Wschodni teren walk.

Skutecznie nacierająca armia dunajska, od chwili przekroczenia rzeki uprowadziła 43 oficerów rumuńskich, 2421 żołnierzy, 2 działa ciężkie i 36 polowych, 7 małych armat i 7 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Wojska generała v. Falkenhayna zajęły wczoraj Pitesci i Campolung. W Campolungu w ręce Bawarczyków dostało się 17 oficerów, 1200 żołnierzy, 7 dział i liczne transporty wojenne.

Pomiędzy doliną Uz i wąwozem Tatarskim masowym nakładem ludzi Rosyanie kontynuowali ataki, przeznaczone dla ulżenia swym rumuńskim sprzymierzeńcom, znajdującym się w nader trudnej sytuacyi. Armie generałów v. Arza i v. Koevesa trzymały się mocno na całym froncie w ciągu dnia i nocy, walcząc rozpaczliwie z nieprzyjacielem, ponawiającym ustawicznie ataki. W wielu punktach walczono na białą broń. Natarcie rosyjskie złamało się. Drobne korzyści lokalne nie mogą w niczem zmienić tego, że wielkie ofiary nieprzyjaciela wczoraj również były daremnemi; walka trwa dalej.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Nic ważnego.

Włoski teren walk.

Na wschód od Gorycyi i na płaskowzgórzu Karstu chwilami toczyła się nader ożywiona walka artyleryjska.

Południowo-wschodni teren walk.

W Albanii sytuacya bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny.)

BERLIN. 30-go listopada wieczorem. (Urzędowo).

Zachód.

Chwilami ożywiony ogień na północy i na południu od Somme.

Wschód.

Wojska tureckie odparły silne ataki rosyjskie nad Złotą Lipą.

Rumunia.

W Rumunii sytuacya jest bez zmiany korzystną.

Macedonia.

Częściowe natarcia nieprzyjaciela na północnym - zachodzie od Monastyru nie powiodły się.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 30 listopada. (T. wł.). — Parlament Rzeszy w drugiem czytaniu przyjął dzisiaj artykuł 1 prawa o służbie pomocniczej w redakcyi komisyi budżetowej przeciwko głosom socyalno - demokratycznego zjednoczenia pracy, odrzucając wszystkie wnioski uzupełniające.

Protest z powodu wydalenia posłów.

Waszyngton, 30 listopada. (T. wł.).—Bernstorff doręczył sekretarzowi stanu, Lansingowi, notę, protestującą przeciwko wydaleniu z Grecyi posłów niemieckiego, austryackiego i bułgarskiego, które jest naigrawaniem się z prawa międzynarodowego, ze swobody państwa neutralnego rządzenia się własną wolą i z najelementarniejszych zasad, rządzących obyczajami międzynarodowymi. Lansing proszony jest, by wręczył protest ten Wielkiej Brytanii.

Walka o egzystencyę.

Berlin, 30 listopada. (T. wł.). — „Deutsche Tageszeitung“ pisze: Rumunia walczy obecnie o własną egzystencyę; straciła już przeszło 70.000 ludzi w jeńcach; straty w rannych i poległych są trzykroć większe.

Opór króla greckiego.

Haga, 30 listopada. (T. wł.). — „Times“ donosi z Aten: Konferencya admirała Fourneta z królem Konstantym nie doprowadziła do żadnego wyniku. Rząd grecki zamierza ustąpić, jeżeli monarcha nadal odmawiać będzie wydania broni.

SARMATA.

Wybuch listopadowy.

II.

Wojsko polskie, stojące w chwili wybuchu powstania w Warszawie, składało się przedewszystkiem z dywizyi gwardyi królewskiej pod komendą gen. Wincentego Krasińskiego, obejmującej pułki strzelców konnych gwardyi (dowódca gen. Kurnatowski) i grenadyerów gwardyi (gen. Żymirski), oraz baterye konną gwardyi. Z wojska liniowego stał w Warszawie pułk 4-ty piechoty (pułk. Bogusławski), batalion saperów i 20 kompanii wyborczych piechoty, grenadyerskich i karabinierskich (po dwie z 8 pułków piechoty liniowej i dwóch pułków strzelców pieszych). Oprócz wojska polskiego stała w Warszawie gwardya w. ks. Konstantego, złożona z trzech pułków jazdy (kirasyerów Podolskich, huzarów Grodzieńskich i ułanów wielkiego księcia) i dwóch piechoty (Wołyńskiego i Litewskiego). Wojsko to, zwane potocznie rosyjskiem, moskiewskiem jednak nie było. Żołnierze w tych pułkach pochodzili z Litwy i Rusi, wielu z nich było Polaków, Moskala prawie żadnego; na oficerów szli Niemcy nadbałtyccy i Polacy z Litwy i Rusi, a nawet z Królestwa, którzy do właściwego wojska polskiego docisnąć się nie mogli. Tylko starsi oficerowie pochodzili z dawnego wojska moskiewskiego.

Generał Prądzyński w swych pamiętnikach robi zarzut spiskowym, że napadli zdradziecko na to wojsko, zapędzając je tym sposobem pod komendę Konstantego, zamiast zjednać je dla sprawy powstania. „Równie łatwo — pisze — przerobić było można to wojsko na pułki polskie, jak i na rosyjskie. Do pierwszego potrzebaby tylko usunąć większą część sztabs-oficerów i zastąpić ich Polakami, którzyby się nawet po części w tychże samych pułkach byli znaleźli... Nie napaść morderczą na te pułki układać należało, ale i owszem wezwać je po przyjacielsku do połączenia się przeciwko despotyzmowi Konstantego i jego szalonym kaprysom, które równie na nich ciążyły, jak i na Polakach“.

Trudno kwestyonować zdanie gen. Prądzyńskiego, tembardziej, że przemawiają za niem niektóre fakty. Tak naprzykład, w chwili odwrotu Konstantego z Warszawy, kilkuset żołnierzy uciekło z jego gwardyi i oświadczyło chęć wstąpienia do wojska polskiego. Podczas wojny żołnierze z korpusu Litewskiego chętnie się poddawali i przechodzili do wojska polskiego. Z drugiej jednak strony trudno przypuścić, aby spiskowi, którzy w dodatku ciągle się stykali z gwardyą wielkiego księcia, nie wpadli na tę prostą myśl, że lepiej to wojsko wciągnąć do spisku, niż narażać się na ryzykowną z niem walkę. Jeżeli przecie tego nie zrobili, widocznie rzecz była niemożliwa i walka nieunikniona.

Do spisku, jak wiadomo, należeli tylko młodsi oficerowie i trochę podoficerów. Starsi oficerowie byli prawie bez wyjątku powstaniu przeciwni. Żołnierze nie byli wcale w zamiary spiskowych wtajemniczeni. Miano im powiedzieć, o co chodzi, dopiero w ostatniej chwili. Stawali przeto spiskowi przed wielkiem niebezpieczeństwem, że w tej ostatniej chwili żołnierz może chętniej posłucha nie ich, ale przeciwnego powstaniu pułkownika lub generała. Nie było jednak na to rady.

Według planu, Wysocki na czele szkoły podchorążych i sześciu kompanij wyborczych miał uderzyć na koszary jazdy rosyjskiej, położone za Łazienkami. Oddział spiskowców cywilnych miał tymczasem wpaść do Belwederu i pochwycić Konstantego. Batalion saperów i batalion pułku 4-go miały zaatakować koszary pułku Wołyńskiego, pułk grenadyerów gwardyi i 8 kompanij wyborczych pod komendą Urbańskiego miały napaść na koszary pułku Litewskiego. Zaliwski z drugim batalionem pułku 4-go i 8 kompaniami wyborczemi miał opanować arsenał. Kiekiernicki z jedną kompanią magazyny prochu na Pradze. Kilkunastu spiskowych cywilnych miało sobie polecone wywołać poruszenie wśród mieszkańców stolicy. Wydelegowano ponadto oficerów do trzech pułków piechoty, stojących w pobliżu Warszawy, aby je powiadomić o powstaniu i wezwać na pomoc.

Początek ruch wyznaczono na godzinę 6-ą wieczorem dnia 29 listopada r. 1830. Hasłem do rozpoczęcia walki miał być pożar starego browaru na Solcu.

III.

Hasło to było niefortunne. Za czasów Konstantego straż ogniowa była dobrze urządzona, on sam lubił jeździć do pożarów. Wszczynając więc pożar, czyniło się poruszenie w mieście, gdy spiskowym powinno było chodzić o to, aby pochwycić nieprzyjaciela znienacka. W dodatku browar podpalono o pół godziny zawcześnie i źle podpalono, tak że ogień zgasł wkrótce. W każdym razie rozległy się dzwonki alarmowe, posyłki konne zaczęły cwałować z Belwederu i do Belwederu, właśnie wtedy, gdy spiskowi cywilni, wyznaczeni do napadu na carewicza dopiero się schodzić zaczęli na punkt zborny przy moście Sobieskiego. Aby nie wpaść w ręce snujących się żołnierzy i policyantów, musieli się rozbiedz po lasku Łazienkowskim. Gdy uspokoiło się, zebrali się znów, ale od Solca nie widać było łuny i niewiadomo było, co począć. Posyłali do szkoły podchorążych, tam jednak nie było jeszcze kierowników spisku. W śmiertelnym niepokoju przeczekali tak pod drzewami do siódmej, gdy wreszcie przybył z miasta Wysocki z kilkoma oficerami i kazał zaczynać. Spiskowi cywilni podzielili się na dwie grupy po 9 ludzi; jedna pod komendą Trzaskowskiego poszła na Belweder od frontu, druga, pod Kobylańskim od ogrodu.

Konstanty spał właśnie po obiedzie, gdy spiskowi wpadli na dziedziniec belwederski. Służba zdążyła zamknąć drzwi, które wyważono kolbami. Spiskowi przebiegli cały pałac, nie zastali jednak Konstantego, kamerdyner Fryze wyciągnął go bowiem rozespanego do apartamentu księżnej Łowickiej, gdzie już spiskowi nie zaglądali. Skłuli tylko bagnetami przybyłego z donosem wiceprezydneta Lubowidzkiego i zabili generała - dyżurnego Gendre'a, który był podobny trochę do carewicza, tak że rozległy się okrzyki: „wielki książę zabity!“ W tej chwili posłyszano tentent nadbiegającej jazdy rosyjskiej. Spiskowi opuścili przeto szybko Belweder, cofając się ku mostowi Sobieskiego.

Tymczasem Wysocki wpadł do szkoły podchorążych, gdzie odbywał się wykład i zawołał: „Do broni! godzina zemsty wybiła! dziś zwyciężymy lub polegniemy!“ Podchorążowie pochwycili karabiny i ruszyli do koszar jazdy rosyjskiej. Było ich stu sześćdziesięciu.

Koszary jazdy gwardyi rosyjskiej były to obszerne zabudowania z placami do mustry, otoczone kanałem głębokim i tak szerokim, że go koń przeskoczyć nie mógł. Jeden tylko most prowadził do nich. Po drodze podchorążowie dali niepotrzebnie kilka strzałów, co zaalarmowało nieprzyjaciela. To też, gdy wpadli do koszar, zastali już ułanów gwardyi, siadających na koń. Podchorążowie dali do nich dwa razy ognia, poczem uderzyli bagnetem. Przerażeni ułani, z których kilkunastu padło, uciekli wgłąb koszar. Tymczasem jednak huzarzy i kirasyerzy dosiedli koni i ruszyli ku mostowi. Aby nie zostać odciętym, Wysocki zarządził odwrót do mostu Sobieskiego, połączył się tam z Belwederczykami i postanowił czekać na zapowiedziane kompanie wyborcze. Ale te nie przybywały, w mieście było cicho, jazda zaś rosyjska wysypała się z koszar i zaczęła śmiałków okrążać.

Wysocki postanowił przebić się do miasta. Podzielił oddział na dwie części (drugą dowodził podporucznik Szlegiel), które posunęły się naprzód górną i dolną drogą dokoła pałacu Ujazdowskiego, spędziwszy zagradzających drogę kirasyerów. Ledwo się połączyły na górze, gdy zaatakowali ich ułani i kirasyerzy.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Eligiusza i Natalii.
Jutro: Bibianny P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 40.
Zachód o godz. 3 m. 48.

Rocznice.

Dnia 1 r. 1815. Generał Józef Zajączek mianowany namiestnikiem Królestwa Polskiego.
" 1825. Zmarł w Taganrogu cesarz i król Aleksander I.
" 1830. Zawiązał się w Warszawie klub rewolucyjny pod nazwą „Towarzystwa Patryotycznego.

Obchód 29 listopada.

W dniu 29 listopada w sali koncertowej przy ul. Dzielnej 18 odbył się uroczysty obchód listopadowy, urządzony staraniem koła łódzkiego Polskiej Macierzy szkolnej. Na wstępie połączone chóry Tow. „Lutnia", oraz Stow. handlowców polskich, pod batutą prof. Michałowskiego, odśpiewały z uczuciem hymn i choral narodowy. Następnie przedstawiciel zarządu Polskiej Macierzy szkolnej, p. baron Manteufel, wygłosił krótkie, lecz serdeczne, przemówienie o istocie obchodu, po nim zaś prof. Bronisław Knothe przemawiał o powstaniu narodowem 1830 i 1831 roku, dając w swym pięknym, jak zwykle, odczycie, syntezę rozpaczliwego wysiłku, podjętego w szczytnym zamiarze wywalczenia niepodległości ojczyźnie, jego przyczyny i skutki. Następnie występował dwukrotnie artysta-skrzypek, p. Bronisław Lechowski, odegrawszy utwory Drola, Gounoda, Schuberta i Saint Saensa, zmuszony przez oklaski do bisowania. Akompaniowała artyście pani Iza Barabaszowa. Pani Dunikowska-Różycka wypowiedziała z liryzmem „List zdaleka" Or-Ota, oraz Słowackiego „List Anieli" z Beniowskiego. W końcu połączone chóry „Lutni" i handlowców polskich odśpiewały „Bywaj dziewczę zdrowe", „Warszawiankę" i „Jeszcze Polska nie zginęła". W obchodzie wzięła udział elita towarzystwa łódzkiego, to też Polska Macierz szkolna uzyskała z pierwszego wieczoru pokaźny zasiłek finansowy; podczas obchodu harcerze łódzcy, pod wodzą p. Lindnera, pełnili straż honorową. Wczoraj obchód został powtórzony, po cenach popularnych, dla szerszych kół społeczeństwa.

*

Rocznicę listopadową święcono w szkole handlowej niezwykle uroczyście. Obchód rozpoczęto hymnem „Boże coś Polskę", odśpiewanym przez uczni, poczem jeden z uczni opowiedział dzieje powstania. Nastąpiły deklamacye, z których urywek z „Księgi pielgrzymstwa polskiego" największe wywarł wrażenie. W końcu pierwszej części uczeń Asz odegrał na skrzypcach utwór własny p. n. „Z naszych łanów". Uroczystość zakończył śpiew chóralny uczni szkoły.

*

W sali jadalnej fabryki Geyera zgromadził się onegdaj tłum kilkotysięczny, wezwany do święcenia obchodu przez narodowy Związek robotniczy i Stow. rob. przem. włókniczego „Praca". Scenę prowizoryczną zdobiły zręcznie wykonane dekoracye i portrety bohaterów narodowych.

Obchód zagaił p. Kaczmarek, który mówił o znaczeniu rocznicy, hymn odegrał kwartet, następnie zaś wygłosił odczyt okolicznościowy p. Lenartowicz. W drugiej i trzeciej części śpiewał chór sumowy kościoła św. Stanisława Kostki, deklamowali pp.: E. Maciński, Antośkiewicz i A. Gajewska, nadto „Modlitwę przed bitwą" wykonał solo p. Pętkowski. Zakończono obchód chóralnem odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

*

Pierwszy od lat dziesiątków na szerszą skalę zakrojony publiczny obchód listopadowy w Łodzi uwieńczyło w środę widowisko w teatrze Polskim, z którego dochód przeznaczono na rzecz Koła pomocy dla Legionistów polskich i ich rodzin.

Przy podniesionej kurtynie, wobec personelu teatralnego z reżyserem i kierownikiem na czele, kwartet odegrał hymn narodowy i „Jeszcze polska nie zginęła", których publiczność wysłuchała stojąc, poczem p. Ewa Korczak wypowiedziała z dużym umiarem artystycznym wiersz J. Jankowskiego p. t. „Pieśń o krwi", prof. Remiszewski wygłosił prelekcyę, podnoszącą zasługi żołnierza polskiego, nawiązując przeszłość do teraźniejszości, p. J. Orliński wygłosił piękny wiersz p. t. „Ojców naszych starym szlakiem" i p. T. Orłowski „Redutę Ordona", Mickiewicza.

Clou wieczoru stanowiła „Warszawianka" Wyspiańskiego, którą odegrano nader poprawnie. W opracowaniu poszczególnych ról czuć było staranność i poduszny nastrój, który udzielał się wypełnionej po brzegi widowni. Królem wieczoru był p. Knake-Zawadzki, jako posągowy generał Chłopicki, który w interpretowaną postać wlał całą maestryę swego wypróbowanego talentu, to też nie dziw, że publiczność zgotowała sympatycznemu gościowi burzliwą owacyę.

Niemniej dobrze odtworzono postacie Maryi (E. Korczak) i Anny (Morska), choć ta pierwsza chwilami może miała zbyt wiele rozlewności kobiecej. Całość wypadła stanowczo na korzyść wykonawców mimo to, że starego wiarusa może kreować tylko Solski.

Całość bogatego programu dopełniła scena Kory z „Nocy listopadowej" w interpretacyi p. Rychterówny. Artystka wywiązała się z trudnego zadania świetnie, dając tem dowody prawdziwego talentu recytatorskiego i wrodzonych zdolności we władaniu trudną formą wiersza Wyspiańskiego. Artystkę obdarzono kwieciem i goracymi oklaskami, na co p. R. odpowiedziała płomiennym wierszem Konopnickiej. Po raz pierwszy bodaj opuszczaliśmy teatr w nastroju godnym chwili.

Westybul zdobiła zieleń dostarczona bezinteresownie przez firmy Kolaczkowskiego i Gundelacha. Straż honorową pełnili skauci i członkowie zarządu Koła pomocy dla Legionistów z kokardkami o barwach narodowych w butonierce. **f-ki.**

Kronika łódzka.

Wojsko polskie.

Oprócz otwartych biur inspektoryatu (Promenada 4) i komisaryatu łódzkiego werbunkowego (Magistrat N. Rynek) otwarte zostały w mieście posterunki meldunkowe: 1) przy ul. Piotrkowskiej 102; 2) przy ul. Piotrkowskiej 273; 3) przy ul. Skwerowej 20; i 4) przy ul. Milsza 45, celem ułatwienia informacyj wszystkim ochotnikom wojska polskiego. Godziny urzędowe we wszystkich wymienionych lokalach godz. 8—1 przed poł. i 3—6 po poł.

Ku czci Henryka Sienkiewicza.

Stow. nauczycieli chrześcian urządza w poniedziałek dn. 4 grudnia wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza. Wieczór odbędzie się w teatrze Polskim. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Stow., Andrzeja 4, codziennie, od godz. 4 do 6 po poł.

Zebranie polityczne.

W sali koncertowej (Dzielna 18), odbędzie się w niedzielę, dnia 3 grudnia o godz. 7 wiecz. zebranie polityczne, urządzone przez R. N. m. Ł.

Przemawiać będą dwaj goście warszawscy: redaktor „Widnokręgu", p. Wincenty Rzymowski wygłosi referat na temat „Polska a koalicya", drugim referatem p. t. „Polityka czynu" p. Tadeusz Szpotański, znany mówca wiecowy, zakończy zebranie.

Bilety w cenie 5 złp., 3 złp. 10 gr., 2 złp., 1 złp. są do nabycia w „Promieniu", (Piotrkowska 81).

Zebrania polityczne a małoletni.

Na zebraniach, urządzanych w ostatnich czasach, przez organizacye polityczne, aż roiło się od młodzieży szkolnej, która zamiast się uczyć, wiecowała, jak dorośli.

To też z przyjemnością komunikujemy, że władze okupacyjne w pozwoleniach, wydawanych stronnictwom politycznym na urządzanie wieców, zaznaczają, że młodzież do lat 18 nie może brać udziału w zebraniach politycznych.

Posiedzenie Rady miejskiej

odbędzie się w piątek, 8 grudnia.

„Harcerz polski".

P. Z. Krotoszyński uzyskał zalegalizowanie ustawy nowego Stow. p. n. „Harcerz polski". Zadaniem jej kształcenie charakterów i wychowywanie fizyczne wychowańców szkół polskich. Niebawem ma być zwołane zebranie członków patronatu.

Mleko dla biednych.

Na ręce ks. oficyała Przezdzieckiego Komitet ratunkowy z Vevey nadesłał dla podziału pomiędzy ubogą ludność miasta jeden wagon mleka zgęszczonego Henri Nestle'a. Mleko to ks. infułat rozdzielił pomiędzy wszystkie parafie łódzkie, jak: Opiece parafialnej przy kościele św. Józefa, św. Stanisława Kostki i in.

Bazar.

Na dochód „Kropli mleka", oraz na zakup trepów organizowany jest w gmachu Siemensa bazar, w którym będzie można nabywać tanio różne przedmioty użytku domowego i roboty ręczne. Obok sklepu będzie też cukiernia. Wieczorami przygrywać będzie muzyka, złożona z wybitnych amatorów.

Nabożeństwo.

W niedzielę, d. 3 b. m., w kościele św. Kazimierza na Widzewie odprawione będzie o godz. 11 uroczyste nabożeństwo ku czci św. Cecylii, na intencyę chóru sumowego, istniejącego przy tym kościele. Pienia odpowiednie wykona drużyna chóru.

„Dzień kalendarza",

urządzony w ubiegłą niedzielę na korzyść kliniki dla położnic, Mikołajewska 83, przyniósł 4.000 rb. dochodu.

Ewangelicki przytułek dla kalek

zostanie przeniesiony z Nowo-Rokicia do gmachu O. Schweikerta przy szosie Pabianickiej. Projektowane jest urządzenie w tem miejscu przytułku dla podupadłych inteligentów, oraz ogniska dla dzieci ewangelickich z okolic Chojen.

Pieniądze z Ameryki.

Centralny żydowski komitet podziału pieniędzy nadchodzących z Ameryki otrzymał zawiadomienie od takiegoż komitetu w Berlinie, że w przyszłym miesiącu nadejdzie do Łodzi pod adresem komitetu wsparcie miesięczne w sumie 10.000 mk. Łódzki komitet odpisał, że suma ta jest niedostateczna, potrzeba jest conajmniej 100,000 mk. miesięcznie na załatwienie wydatków koniecznych.

Z poczty.

Praca nad uporządkowaniem skrzynek abonamentowych na tutejszej głównej poczcie, które mają być oddane do użytku publicznego z początkiem nowego roku idzie bardzo szybko i w najbliższych dniach będzie ukończona.

Pieniądze nadsyłane od robotników w Niemczech do swych krewnych dochodzą już dla 2000 rodzin, ponieważ poczta chce interesantów swych załatwić, a nie zostawiać ich z dnia na dzień, godziny zajęć na poczcie przy wypłacaniu pieniędzy zostają niekiedy przedłużane.

Z radogoskiego Tow. poż.-oszczędn.

Tow., nie będąc w stanie ściągnąć należności od dłużników występuje przeciwko większości ich sądownie. Kilka spraw tej instytucyi wpłynęło już do polskich sądów pokoju.

Skon.

Zmarł w Łodzi członek Rady miejskiej, ś. p. Henryk Cyrkler, nauczyciel. Nieboszczyk należał w w Radzie do partyi niemieckiej.

Nagła śmierć.

W nocy z środy na czwartek, o godz. 3 w mieszkaniu swem przy ul. Pańskiej 59, zmarła nagle właścicielka domu Berta Probst, lat 63.

Czwarty odczyt-koncert prof. Melcera.

Jutro w sali Stow. handlowców polskich, o g. 8 wiecz., odbędzie się czwarty z rzędu odczyt-koncert prof. Henryka Melcera „O sonatach fortepianowych Beethowena".

Program wykładu obejmuje szczegółową analizę i wykonanie sonat Es-dur Op. 31 N. 3, oraz C-dur Op. 53 (poświęcona hr. Waldsteinowi). Pozostałe bilety do nabycia w szkole muzycznej p. Heleny Kijeńskiej, w księgarni Gebethnera i Wolffa, a w dniu koncertu w Stowarzyszeniu.

Wieczór słowa Kaz. Rychterówny.

Artystka teatru Polskiego, panna Kazimiera Rychterówna urządza w dn. 6 b. m. wieczór słowa, poświęcony wyłącznie polskiej poezyi współczesnej.

Teatr Polski.

Dziś o godz. 8 wiecz. „Kiliński", obraz historyczny w 4 odsłonach M. Bałuckiego z udziałem całego personelu po cenach popularnych.

W sobotę o godz. 4 po cenach najniższych (od 10 do 50 kop.) „Młody las", sztuka w 4 aktach J. A. Hertza, wieczorem o godz. 8 „Nora", dramat w 3 aktach H. Ibsena z udziałem p. Kazimiery Rychterówny w roli Nory, p. Orlińskiego w roli dra Ranka, p. Sachnowskiej w roli p. Linden, p. Orłowskiego w roli Helmera i p. M. Nawrockiego w roli Güntera.

W niedzielę po południu, o godz. 3 „Warszawianka" St. Wyspiańskiego z udziałem p. St. Knake-Zawadzkiego, w roli Chłopickiego, p. Ewy Korczak, p. Sachnowskiej i p. M. Nawrockiego, i „Pierwiosnki", komedya stylowa K. Ujejskiego, a o godz. 8 wiecz. „Panny", sztuka w 4 aktach Piotra Wolffa.

Żywa pochodnia.

Przy ul. Nowo-Zarzewskiej 22, zamieszkuje 49-letnia ociemniała i głucha Hinta Sperling, którą utrzymują jej dzieci. Onegdaj z rana w mieszkaniu S. napalono w piecu, przy którym usiadła niewidoma. Skutkiem jej nieostrożności zapaliły się na niej suknie i w jednej chwili zamieniła się w żywą pochodnię. Na krzyki nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi, zawezwano również Pogotowie. Lekarz Pogotowia zastał ją już w stanie nieprzytomnym. Odwieziono nieszczęśliwą do lecznicy „Unitas", w stanie nie budzącym nadziei życia.

Kradzieże.

Z sali fabrycznej firmy Ber Freidenberg, przy ulicy Widzewskiej 192, skradziono 25 metrów pasa transmisyjnego, wartości 250 rb.

Z masarni Andrzeja Lutrosińskiego przy ul. Przędzalnianej 64, skradziono kiełbasy, słoniny i pasy transmisyjne, wartości 925 rb.

Z fabryki firmy Gebhard i S-ka, przy ulicy Wólczańskiej 13, skradziono 3 pasy transmisyjne i atlas, na sumę przeszło rb. 875.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego okręgowego, p. Hampfa, wobec assesorów, pp.: Klemensa Oelsnera i R. Wehra z Łodzi przy 1 prokuratorze, d-rze Schwartzu, rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu następujące sprawy karne:

Okradzenie stróża.

Przed sądem stanął Moryc Fixmann, lat 27, oskarżony, że w lipcu r. b. zakradł się do mieszkania stróżki, Zofii Sokołowskiej, zamieszkałej przy ul. Wolborskiej pod Nr. 18, i skradł bieliznę i rozmaite części garderoby damskiej i męskiej.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Poszkodowana Sokołowska, wezwana w charakterze świadka, zeznaje, że natychmiast po kradzieży wskazali jej na Fixmanna, jako na sprawcę kradzieży. Z początku Fixmann o niczem wiedzieć nie chciał, ale przyciśnięty do muru przyznał, że ukradzione rzeczy zaniósł do mieszkania swego znajomego, poszedł tam i przyniósł łup z powrotem.

Prokurator wnosi o 2 lata więzienia.

Sąd, po naradzie, skazuje Fixmanna na 1 rok więzienia, nie zaliczając mu więzienia śledczego, gdyż oskarżony, mimo oczywistych dowodów winy, uporczywie zaprzeczał.

Zniewolenie.

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się sprawa 15-letniego Ignacego Kazimierczaka, zamieszkałego we wsi Leśnica, oskarżonego o zniewolenie 12-letniej dziewczyny.

Oskarżony do winy się przyznaje.

Biorąc pod uwagę nieletność Kazimierczaka, sąd skazuje go na oddanie do domu poprawczego aż do dojścia do pełnoletności.

O namawianie do kradzieży.

Janina Karasińska, lat 18, oskarżona była o kradzież kilkunastu zegarków ze sklepu zegarmistrza, Lejzora Altmana, a Stanisław Łuczak, lat 28, miał ją do tej kradzieży namówić.

Karasińska przyznaje się, że, służąc u Altmana za posługaczkę, systematycznie kradła zegarki od października 1915 roku. Ukradła wszystkiego 6 zegarków i oddała je Łuczakowi.

Łuczak przyznaje, że kupił od Karasińskiej zegarki, ale do kradzieży nigdy jej nie namawiał. Jest on również oskarżony o używanie fałszywego paszportu. Do tego przestępstwa przyznaje się, ale tłómaczy, że postarał się o fałszywy paszport, gdyż w rzeczywistości jest uciekinierem z wojska rosyjskiego i bał się, aby go nie zabrano do Niemiec, jako jeńca wojennego.

Sąd skazał Karasińską za kradzież na 3 miesiące więzienia a Łuczaka za namawianie do kradzieży i używanie fałszywego paszportu na 18 miesięcy domu karnego (Zuchthaus).

Krewki chlebodawca.

Sędzia pokoju 6 rewiru rozpatrywał sprawę robotnika, Stanisława Cytowskiego, lat 30, oskarżonego o zadanie ran swemu chlebodawcy, majstrowi Franciszkowi Starkowi.

Akt oskarżenia opiewa, że pewnego dnia oskarżony przyszedł zapóźno do roboty. Powstała między nim a majstrem wymiana słów, która zakończyła się tem, że Cytowski miał schwycić drąg żelazny do łamania lodu i poranił wspomnianego Starka. W tym sensie zeznaje wezwany w charakterze świadka poszkodowany Stark.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. Mówi on, że Stark uderzył najpierw jego tępem narzędziem i pokrwawił, a on w obronie własnej odepchnął tamtego drągiem, ale go nie uderzył.

Naoczny świadek zajścia, stróż Zakrzewski, zeznaje pod przysięgą, że rzeczywiście Stark zaatakował Cytowskiego i mocno go pokrwawił. Gdy Cytowski zaczął uciekać, Stark rzucił się za nim, aby go bić dalej. Wtedy oskarżony złapał drąg i odepchnął nim Starka.

Wobec tego sąd uważa, że Cytowski działał w obronie własnej i uwalnia go od kary i winy.

O obrazę policyi i opór.

Przed sędzią pokoju 6 rewiru stanęli: Antoni Strejkowski, lat 45, Kazimiera Strejkowska, lat 40, Leon Strejkowski lat 14, Adam Śmigielski, lat 26. Akt oskarżenia opiewa, że cała czwórka przemycała mąkę do Łodzi. Zatrzymani przez policyantów, nie chcieli iść do uczastku, a następnie, już w uczastku, Antoni Strejkowski groził komisarzowi, który go zaaresztował, że mu tego nie podaruje i łeb mu skręci, nawet w kościele. Żona jego, Kazimiera Strejkowska, wyraziła się, że „policyanci są najwięksi złodzieje, gdyż kradną najwięcej".

Strejkowski opowiada, że gdy ich policyanci zatrzymali, zachowywał się bardzo lojalnie i chętnie zgodził się pójść do uczastku. Po drodze poślizgnął się, worek z mąką upadł na ziemię, pękł i mąka się wysypała. Wtedy policyanci gwizdnęli, przybiegł jakiś pan cywilny z psem, policyanci opowiedzieli mu coś po niemiecku i pan ten zaczął go bić kijem, kopać i puścił na niego psa. W uczastku powiedział tylko, że tego nie daruje i zaskarży tego pana, który okazał się komisarzem Sadeggerem, do sądu.

Za przemycanie mąki dostał już 21 rubli kary, a żona jego 20 rubli.

Policyanci, wezwani w charakterze świadków, dają dość sprzeczne zeznania. Sędzia zaznacza, że wobec tego trudno wierzyć któremukolwiek z policyantów.

Policyanci twierdzą, że Strejkowski i jego żona rzeczywiście obrażali policyę i wygrażali komisarzowi i Strejkowski z rozmysłem rzucił worek na ziemię i nie chciał iść do uczastku.

Wobec już naznaczonej kary, zostają podsądni z oskarżenia o przemycanie mąki zwolnieni.

Antoni Strejkowski jednak za opór policyi skazany został na 20 rubli kary, lub 5 dni więzienia. Kazimiera Strejkowska, za obrazę policyi, skazana została na 10 dni więzienia, bez zamiany na karę pieniężną.

Ziemie polskie.

Z Sieradza.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

Źle dzieje się w Sieradzu. Poznańskie urządza dla nas „Dnie Wstrzemięźliwości", niosąc ofiary na braci w Królestwie, a Sieradz, miast dołożyć do tego swój grosz, bawi się i tańczy. Nietylko urządzają tańce w domach prywatnych, lecz nawet tam, skąd powinien iść przykład. Kościelny chór farny, urządzając obchód św. Cecylii nie poprzestał na nabożeństwie, zakończył uroczystość zabawą i tańcami.

W dniu 25 b. m. staraniem Chrześć. T-wa „Dźwignia", urządzono w kościele Dominikanów uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Kościół był przepełniony. Pienia religijne, jak i marsza żałobnego Chopina wykonały chóry i orkiestra T-wa. Nabożeństwo odprawił ks. rektor Brzeziński, słowo Boże wygłosił proboszcz z Charłupi ks. Gojzler.

Z Sosnowca.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

Uroczystość czwartkowa dla złożenia hołdu pamięci Sienkiewicza odbyła się w Sosnowcu, jak następuje: we wszystkich kościołach sosnowieckich o godz. 9-ej rano odprawione były żałobne nabożeństwa, w których uczestniczyła kilkutysięczna rzesza młodzieży szkół początkowych wraz ze swoimi wychowawcami. Po nabożeństwie księża wygłosili stosowne przemowy, poczem młodzież udała się do szkół, gdzie przełożeni szkół podali krótkie biograficzne i pisarskie szczegóły z życia i twórczości autora „Trylogii“. W kościołach przy katafalkach pełnili straż skauci.

O godz. 10-ej rano wszystkie polskie sklepy, biura i instytucye zawiesiły czynności na znak żałoby, dając zarazem swemu personelowi możność uczestniczenia w uroczystem nabożeństwie za duszę Sienkiewicza.

O godz. 11-ej w parafialnym kościele sosnowickim licznie zgromadzone duchowieństwo odśpiewało wilie, poczem ks. proboszcz Plenkiewicz odprawił uroczyste żałobne nabożeństwo, po mszy odśpiewano egzekwie. Kazanie wygłosił ks. Witalis Grzeliński.

Na chórze śpiewał zespół artystyczny „Lutni“. Wspaniale wypadł śpiew zbiorowy — „Sędzio wieczny“ Moniuszki. P. Mazurkiewicz grał solo na skrzypcach. Smyczkowa, nieliczna wprawdzie, orkiestra „Lutni“ odegrała „Marsza żałobnego“ Chopina.

W nabożeństwie wzięły udział liczne korporacye w ogólnej liczbie 50, między innemi Zarząd i Rada miasta Sosnowca, Legioniści polscy, weterani z 1863 r., młodzież żeńska i męska wszystkich szkół średnich w ogólnej liczbie 1500, Związek Harcerstwa polskiego, instytucye społeczne i kulturalne, cechy, straż i prasa.

W nabożeństwie uczestniczyła rodzina Sienkiewicza — p. Łepkowska z córką. Dla delegacyi wydano ogółem 600 biletów. W nabożeństwie wzięło udział około 500 osób.

Zasłabnięć było 10, pomocy doraźnej udzielał dr. Falkowski.

— — — — — — — — —

Na mieście niektóre instytucye wywiesiły żałobne chorągwie: R. M. O., kom. żywnościowy. Redakcya „Iskry“ i inne sklepy polskie przy ul. 3 maja stosownie udekorowały okna wystawowe. Całość wypadła imponująco i robiła bardzo podniosłe wrażenie.

W najbliższych dniach odbędzie się zebranie „Komitetu Sienkiewiczowskiego“ w sprawie zbierania składek na fundusz im. Sienkiewicza w Sosnowcu. Będzie to trwały pomnik, który wzniesie nasze miasto wielkiemu pisarzowi i obywatelowi kraju.

Tutejsze chrześciańskie Towarzystwo Dobroczynności wysłało do Vevey na imię Maryi Sienkiewiczowej depeszę: „Hołd pamięci Wielkiego Pisarza, Obywatela, Jałmużnika — Henryka Sienkiewicza, obok wyrazów głębokiego współczucia dla Rodziny, składają Zarząd Sosnowieckiego Chrześciańskiego Towarzystwa Dobroczynności i jego Sekcye.

Rada Miejscowa Opiekuńcza m. Sosnowca postanowiła wysłać następującą depeszę:

„Antoni Osuchowski, prezes Komitetu Polskiego w Vevey.

Rada Miejscowa Opiekuńcza w imieniu wszystkich stowarzyszeń kulturalnych i społecznych miasta Sosnowca łączy się z całym narodem w wyrażeniu żalu i hołdu dla Wielkiego Obywatela, Pisarza i Jałmużnika“.

Autochton.

Z Mławy.

(Kor. wł. „Godziny Polski“).

Nadzwyczaj uroczyste nabożeństwo odbyło się tu w d. 24 b. m. za ś. p. Henryka Sienkiewicza. Kościół przybrano zielenią. Portret mistrza okolono wieńcem, z napisem na wstęgach: „Miłośnikowi Ojczyzny i wielkiemu Jałmużnikowi za Jego znakomite dzieła — Rodacy“. Po nabożeństwie młodzież gimnazyalna odśpiewała „Boże, coś Polskę“. Na przedmieściu Wólka odprawiono również żałobne nabożeństwo. **M.**

Z Grodna.

W grodzieńskim kościele farnym, z inicyatywy Polskiego Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny odprawiono nabożeństwo żałobne za Henryka Sienkiewicza. Kościół pięknie był ozdobiony. Przed ołtarzem stała na katafalku symboliczna trumna z portretem Sienkiewicza. Po odśpiewaniu wigilii odegrano po mistrzowsku na skrzypcach i organach marsza żałobnego Chopina, doskonały tenor śpiewał przy akompaniamencie skrzypiec i organów pieśni kościelne, poczem celebrowano mszę śpiewaną z asystą. W uroczystości brała udział liczna część obywatelstwa, dużo ludu wiejskiego, oraz katoliccy duchowni wojskowi.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Przyjazd i powitanie legionistów.

(o) Dziś wkraczają do Warszawy legioniści na wyznaczone im w stolicy stałe leże. Jak głosi odezwa specyalnego komitetu, który utworzył się na ich przyjęcie, dzień dzisiejszy — to wielkie i wspaniałe święto. W murach, które od lat przeszło stu nie doznały zaszczytu i szczęścia goszczenia wojska polskiego, stają żelazne pułki legionów, stają bohaterowie Rafajłowej, Kostiuchnówki, Mołotkowa i Nadwornej, stają ci, których młode czoła zdobi już dzisiaj zwycięski wawrzyn tylu bitew i przepraw wojennych.

Stolica Polski niepodległej wita dziś utrudzonych w dwuletnich krwawych trudach najdroższych synów ojczyzny, tych, których niezmordowanej ofierze, męstwu i hartowi zawdzięcza chwałę swoją i wolność!

Według programu, ułożonego przez komitet przyjęcia, wzdłuż ulic, któremi legioniści przejdą (Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście), utworzą szpaler przedstawiciele instytucyj społecznych, politycznych i sportowych ze sztandarami, młodzież akademicka i wychowańcy szkół.

Szczegółowa instrukcya przyjęcia brzmi, jak następuje:

1. Młodzież akademicka tworzy kordony. W tym celu zbierają się w dniu 1-ym grudnia o godz. 8 i pół w punktach następujących: Politechnika — Marszałkowska róg Alej Jerozolimskich od strony Mokotowa. Uniwersytet — Marszałkowska od strony Ogrodu Saskiego. Kursy Handlowe — Al. Jerozolimska róg Kruczej. Kursy rolnicze — Bracka róg Al. Jerozolimskich od strony pl. Wareckiego. Kursy Naukowe i Wawelberga — Aleja 3-go maja, gdzie zastosują się do wskazówek instruktorów.

2. Organizacye społeczne, polityczne, zawodowe i t. p., są proszone o przysłanie swych delegatów ze sztandarami (w liczbie po trzy osoby) na ul. Al. 3 maja o godz. 8 i pół rano w piątek dn. 1 grudnia, skąd zostaną zaprowadzeni na miejsce wyznaczone.

3. Szkoły miejskie uprasza się o rozstawienie się po obu stronach ulicy Nowy Świat, od Alej Jerozolimskich do Królewskiej, szkoły żeńskie — od Królewskiej do placu Zamkowego.

4. Publiczność, nie wchodząca w skład stowarzyszeń, szkół i korporacyj, jest proszona o trzymanie się na chodnikach za rozstawionym kordonem, o pomoc w zachowaniu porządku przez ścisłe zastosowanie się do wskazówek instruktorów honorowych, zaopatrzonych w oznaki specyalne.

5. Po ukończonej defiladzie Legionów należy zwinąć sztandary i rozejść się.

Jak to już donosiliśmy, powitanie legionistów przez reprezentacyę miejską nastąpi o godz. 9-ej m. 30 w Alejach Jerozolimskich. Powitanie to rozpocznie dzisiejszą uroczystość, której punktem kulminacyjnym będzie defilada przed gen. Beselerem (przed hotelem Bristol), poczem legioniści podążą do wyznaczonych im koszar.

W godzinach południowych odbędzie się śniadanie dla oficerów w Zamku, a obiad dla żołnierzy, urządzony w trzech kuchniach miejskich: przy ul. Marszałkowskiej Nr. 26, Mazowieckiej Nr. 16 i przy ul. Wiejskiej, przy współudziale honorowych opiekunek tych kuchni, oraz szerszego grona pań.

Odezwa komitetu, o której wyżej już wspomniano, zapowiada, że Warszawa godnie, jak na stolicę Polski niepodległej przystało, powita żołnierza polskiego. Okaże, jak drogiemi są sercom polskim te szare zastępy pułków legionowych. Niech zobaczą, jaka w sercach naszych gości radość z ich przybycia, jak dumni i szczęśliwi jesteśmy, że wśród nas żyć będą, jak pragniemy ich chwały, ich zwycięstwa.

Kwesta po mieszkaniach.

(o) Naczelnik milicyi podał do wiadomości komisarzy, że sekcya zbierania ofiar magistratu m. st. Warszawy otrzymała pozwolenie na urządzenie w mieście w ciągu miesiąca grudnia r. b. w mieszkaniach prywatnych kwesty pod nazwą „Gwiazda dla dzieci“.

Kanał Wisła — Narew.

(o) Wobec poruszonego przez Wydział budowlany zarządu miejskiego projektu budowy kanału spławnego od Warszawy do Narwi, w celu połączenia tej rzeki z Wisłą, władze okupacyjne zażądały przedstawienia sobie szkicu kanału, mapy terenu, oraz innych szczegółów tego projektu, posiadającego ważne znaczenie nietylko dla Warszawy, ale dla całego kraju.

Studenci żydowscy.

(o) Gazety żydowskie donoszą, że 450 studentów-żydów w Warszawie nie posiada pieniędzy na wpisy. Żydowskie organizacye studenckie: „Samopomoc“, „Wzajemna pomoc“, „Achieser“ i „Ognisko studenckie“, zwróciły się do gminy żydowskiej o pomoc. Do tejże gminy zwróciło się paręset studentów prywatnie o to samo. Komisya gminy, złożona z pp. S. Dicksteina, M. Rundsteina, Dawidsohna i W. Steina, wyznaczyła, jak czytamy, każdemu najpotrzebniejsze wsparcie pieniężne na czesne.

Do zbiorów wiedeńskich.

(o) Magistrat Wiednia zwrócił się z prośbą do zarządu miejskiego o nadesłanie mu kompletu marek pocztowych poczty miejskiej dla zbiorów magistratu wiedeńskiego.

Przeciw fałszowaniu żywności.

(o) Dla skuteczniejszej walki z rozpowszechnionem fałszowaniem produktów spożywczych, opieki sanitarne żądają przyznania im prawa kierowania podobnych spraw bezpośrednio do sądów pokoju, w celu szybszego wymiaru kar na fałszerzy.

Odrutowanie Warszawy.

(o) Wskutek prośby ludności żydowskiej, oraz przedstawienia rabinów, prezydyum policyi udzieliło pozwolenia na umieszczanie w wyszczególnionych punktach miasta, w dzielnicach, zamieszkanych przez ludność żydowską, t. zw. „eirufów“, t. j. połaczeń ulic za pomocą drutów wiszących. O powyższem pozwoleniu prezydyum policyi zawiadomiło magistrat, oraz milicye miejską.

Ryby grube a drobne.

(o) W handlu rybami zauważyć się daje obecnie ciekawy objaw. O ile w latach przedwojennych, a nawet w przeszłym roku, cieszyły się popytem sztuki duże, o tyle w roku bieżącym poszukiwane są jedynie ryby małe, nie większe, niż funtowe. Wielkość ryb w roku bieżącym wpływa dość poważnie na ceny. Ryby duże, 3—4-funtowe, są w handlu hurtowym znacznie tańsze od małych.

Z sądów.

Zienkowski contra „Sowizdrzał“.

(7-my dzień rozpraw).

(o) Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się z małem opóźnieniem, gdyż dopiero o g. 11 i pół. Okazało się, że wezwanemu nowemu świadkowi, Janowi Bystrzanowskiemu, nie zostało wręczone wezwanie, inny św. Szeliga, zawiadamia sąd, że Bystrzanowski jest chory, pomimo to zjawi się w sądzie, gdy zostanie wezwany i podał jego adres. Sąd postanowił wysłać powtórne wezwanie Bystrzanowskiemu. Poczem wezwany jest św. Drzewiecki, burmistrz st. m. Warszawy, który zeznaje co następuje:

Gdy w r. 1914 w sierpniu zarząd miasta miał przejść pod zarząd Komitetu Obywtelskiego do przeprowadzenia tej sprawy utworzono wydział do spraw miejskich. Zdecydowano wówczas powołać do pracy w tym wydziale tych co stali dotychczas na czele dawnego magistratu, a w tej liczbie i Zienkowskiego. Ponieważ wiadomem nam było, że co do Zienkowskiego istniał ukaz senatu nakazujący wszczęcie śledztwa, więc w celu zoryentowania się co do moralnej kwalifikacyi Zienkowskiego przeprowadziłem w charakterze prezesa wydziału do spraw miejskich badanie tych co byli obznajmieni ze sprawą młocińską. Informowałem się u Kasprzyckiego, Gajzlera, Pułjanowskiego i Bruna i przyszedłem do wniosku że Zienkowski był człowiekiem uczciwym a w sprawie młocińskiej jedynym, który bronił interesów miasta. Przy organizowaniu Zarządu miasta była wydana dyspozycya oddzielnym naczelnikom wydziałów, aby do nowego Zarządu miasta powołać tylko tych, którzy stoją na wysokości zadania, oraz potrzebnych. Dyspozycye te spełnił jeden tylko Zienkowski, inni naczelnicy zajęli w tej sprawie stanowisko bierne i nawet poprzyjmowali do swych wydziałów urzędników przez Zienkowskiego niepowołanych.

Zienkowski jest jedynym naczelnym urzędnikiem, który bierze pensyę mniejszą, aniżeli jest ustanowiona w etacie nowego Zarządu miejskiego, przyczem zaznaczam, że sam popierał wniosek na posiedzeniach Magistratu, aby wyższym urzędnikom pensyę nie podwyższać. Otrzymuje on pensyi 4400 rb., a etat wynosi 6000 rb.

Rezolucya Zarządu miasta i Komitetu Obywatelskiego była wywołana napaściami na Zienkowskiego ze strony niezadowolonych urzędników i prasy.

Antoni Pulianowski był delegowany do rewizyi lombardu przez prezydenta miasta na moje przedstawienie. Zakresu i rezultatu śledztwa szczegółowo nie mogę przedstawić, pamiętam, że postąpiono zgodnie z wynikami śledztwa i usunięto Suchorzewskiego i Lewickiego, czy też Lewińskiego.

Inny Pulianowski, nie wiem, czy brat Antoniego zgodnie z moją świadomością wyznaczony został do wydziału finansowego przez prezydenta miasta bez wpływu na to Zienkowskiego.

Zienkowskiego znam jako człowieka wyjątkowo pracowitego i strzegącego zawsze interesów miasta. Tyle p. Drzewiecki, który w czasie zadawanych mu pytań przez mec. Świeszewskiego, widać zdenerwowany, oświadczył że w dalszym ciągu nie będzie odpowiadał na pytania, zadawane mu przez obrońcę oskarżonego. Incydent ten wkrótce został zażegnany i p. Drzewiecki w dalszym ciągu zeznawał.

Po skończonem przesłuchaniu p. Drzewieckiego, adw. Sobolewski zawiadamia sąd, że o ile strona przeciwna nie ma nic przeciwko temu, to obrona p. Zienkowskiego zrzeka się zbadania świadków Hamana i Horbowskiego. Mec. Świeszewski wyraża swą zgodę co do tego, wobec czego sąd zwalnia tych świadków.

Poczem przewodniczący odczytuje, złożone przez obronę p. Zienkowskiego, protokuły posiedzeń komisyi rewizyjnej Szwalni i Kuchni urzędników magistratu — podpisanych przez p. Szeligę, jako przewodniczącego i zaświadczające, że zarząd tej instytucyi wzorowo prowadzi je.

Po załatwieniu tej czynności, sąd wznawia przesłuchanie pozostałych świadków, pierwszy z nich:

Krzyżanowski, w charakterze skarbnika szwalni i kuchni, stwierdza również wzorowe prowadzenie tej instytucyi i zaznacza, że najdrobniejsze nawet sprawy decydowane były w zarządzie kolegialnie. Dopiero pod koniec istnienia tej instytucyi część członków wyraziła życzenie dokonania pewnych zmian w organizacyi tej instytucyi, na świadku zrobiło wrażenie to żądanie, aby doprowadzić do zamknięcia kuchni, a to w celu, żeby nie płacić składek. W końcu zaznacza świadek, że rewizya książek odbywała się na miejscu często.

Następnie zeznaje nowy świadek p. mec. St. Kijeński, którego powołanie do zeznań postanowiono dopiero podczas rozpraw. Świadek zeznaje: W listopadzie 1907 r. zwróciła się do mnie p. de Pothsowa, prosząc mnie o obronę w sprawie z Zawadzkim, który wytoczył jej sprawę o 6500 rb., na mocy obligu wydanego mu przez de Pothsa na sumę 10 tys. rubli.

Dr. Kociatkiewicz informował mnie, jak zresztą przedtem już zeznał w sądzie, że sumę rb. 3500 wypłaciła Zawadzkiemu na rachunek parcelacyi majoratu Rudy i że sam wprost nie umie sobie wytłomaczyć dla czego zgodził się na pozwolenie pokwitowania tej sumy na dokumencie, tyczącym się sprawy lasku młocińskiego. Ponieważ do Pothsowa często u mnie bywała, a w społeczeństwie krążyły wieści o łapówkach, jakoby danych w związku z kupnem przez miasto lasku młocińskiego, więc często w rozmowach prowadzonych z de Pothsową o tę kwestyę zahaczałem, jakkolwiek niezadawałem wprost pytania de Pothsowej, czy dowała łapówki, to jednak z poszczególnych odezwań de Pothsowej doszedłem do przekonania, że nie dawała. Zapytywałem ją czy nie dawała łapówek poszczególnym osobom, między innymi Zienkowskiemu. De Pothsowa odpowiedziała mi na to, że jest to bez sumienia i niegodziwością mówić, że Zienkowski wziął łapówkę, Zienkowskiemu mam jedno do wyrzucenia, a mianowicie, że przez niego dostałam część szacunku w rencie a mogłam dostać wszystko w gotówce. Zienkowski zrobił to przez swoją skrupulatność urzędniczą.

Wiem od Kociatkiewicza i de Pothsowej, — mówi w dalszym ciągu świadek— że Zawadzkiego starano się usuwać od czynności, związanych ze sprzedażą Młocin, na ekspertyzy go nie zapraszano, starano się nawet, żeby o nich nie wiedział. Był on na dwóch ekspertyzach wypadkowo, dowiedziawszy się od administratora Młocin, Rembowskiego, który mu przez nieostrożność o nich zakomunikował.

Na żądanie mec. Świeszewskiego zostało zaprotokułowane, że świadek zeznał iż jedną z zasad obrony, którą w sprawie de Pothsowej z Zawadzkim prowadził, było, iż Zawadzki żadnego udziału w sprzedaży Młocin nie brał.

Po ukończeniu zeznań mec. Kijeńskiego, obrońca oskarżonego, p. mec. Świeszewski, prosi sąd o ustalenie drogą misyi sądowej, w księgach hypotecznych całego szeregu aktów sporządzonych u rejenta Zawadzkiego w sprawie kupna-sprzedaży lasku młocińskiego.

Sąd zarządza przerwę 1½ godzinną, zawiadamiając, że decyzyę co do wniosku mec. Świeszewskiego, ogłosi po wznowieniu posiedzenia.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Wilki w nocy“ Rittera.

Teatr Polski. Dziś po raz pierwszy tragedya biblijna Beylina p. t. „Zuzanna“.

Teatr Letni gra w dalszym ciągu komedyę Helzla p. t. „Familijka“.

Teatr Nowości gra do końca bieżącego tygodnia „Miłosny czar“ Straussa.

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Dziesięciu z Pawiaka“.

Teatr Praski. Dziś „Franusia“ Mściwoja, jutro na benefis p. K. Przystańskiego ukaże się „Dom waryatów“ Karola Laufsa.

Czas odnowić prenumeratę.

XXX. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

15. Obóz jeńców w Wahn.

(Ciąg dalszy).

5498. Chorosz Jan, gub. warsz., szeregow. 15 p. piech.
5499. Choroszej August, Milki, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piech.
5500. Chrystowski Franciszek, Oblętki, gub. łomżyńska, szeregow. 13 p. piech.
5501. Chudziak Jan, Marcinków, gub. kaliska, szeregowiec 6 art. p.
5502. Chwaczonok Aleksander, gub. mińska, szeregowiec 112 p. piech.
5503. Chwojnicki Franciszek, Ichne, gub. grodz., szeregowiec 104 p. piech.
5504. Chwojnicki Wincenty, Jolna, gub. grodzieńska, szereg. 104 p. piech.
5505. Dusterlcht Jakób, Ostrów, g. płocka, szeregowiec 4 p. piech.
5506. Dajewilski Bolesław, gub. siedlecka, szeregowiec 24 p. piech.
5507. Dajtisza Feliks, Baranowicze, gub. mińska, szeregowiec 106 p. piech.
5508. Dajnecki Stanisław, Uratów, gub. płocka, szeregowiec 197 p. piech.
5509. Dajnowski Nikodem, gub. wileńsk., podoficer.
5510. Dajcer Władysław, gub. radomska, podoficer 32 p. piech.
5511. Dalba Stefan, gub. warsz., szeregow. 25 p. piech.
5512. Dalengiewicz Bolesław, Tablów, gub. łomż., szeregowiec.
5513. Dalecki Władysław, Piechtary, gub. kowieńska, gefrejter 29 bat. roboczy.
5514. Dalecki Władysław, Digiery, gub. kowieńska, szeregowiec 37 p. piech.
5515. Dalka Kazimierz, Karczmiska, gub. lubelska, szeregowiec 77 p. piech.
5516. Dambiński Tomasz, Warszawa, podoficer, piechota.
5517. Damelszczyk Stanisław, Łomża, szeregowiec 15 bat. roboczy.
5518. Damian Michał, Ostrołęka, gub. łomżyńska, szeregow. 15 p. piech.
5519. Damoradzki Stefan, Bakoszyce, gub. mińska, szeregowiec fort. artyl. pułk.
5520. Daniewski Hipolit, Ramionka, gub. lubelska, szeregowiec 71 p. piech.
5521. Damlewicz Jan, Kowale, gub. mińska, szeregowiec 392 p. piech.
5522. Danilewicz Jefim (?), Bobrujsk, gub. mińska, szeregowiec 171 p. piech.
5523. Daniluk Aleksander, Milanów, gub. siedlecka, szeregowiec 70 p. piech.
5524. Dankiewicz Józef, Radom, szeregowiec 32 p. piech.
5525. Danowski Franciszek, Kabanice, gub. suwalska, szeregowiec 104 p. piech.
5526. Dabnus Antoni, Growoszan, gub. kowieńska, szeregowiec 200 p. piech.
5527. Dawidowicz Jan, Siachowicze, gub. mińska, szeregowiec 104 p. piech.
5528. Dawiczek Michał, gub. grodz., szeregowiec 96 p. piech.
5529. Dawnowicz Antoni, Gronszów, gub. kowieńska, szeregowiec 28 p. piech.
5530. Dziarkowski Walenty, Grodzisk, gub. warsz., szeregowiec 5 p. piech.
5531. Dębowski Franciszek, Belikno (?), gub. warsz., szeregowiec 24 p. piech.
5532. Djeges Błażej, Lasdyny, gub. wileńska, szeregowiec 108 p. piech.
5533. Degielewski Jan, Oberwie, gub. łomż., szeregowiec 22 p. piech.
5534. Dejta Józef, Warszawa, szeregow. 16 p. piech.
5535. Deka Piotr, Bachen, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech.
5536. Dekan Jan, Orchubały, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech.
5537. Delejka Adam, Polowezdena, gub. mińska, szeregowiec 109 p. piech.
5538. Daleski Stefan, Bobski (?), podofic. 6 p. piech
5539. Dębicki Samuel, Mińsk, szeregowiec 28 p. piech.
5540. Demianiuk Jan, Hanna, gub. siedlecka, szeregowiec 280 p. piech.
5541. Demidka Albin, Mraczy, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech.
5542. Demidowicz Stefan, Stolbolsk, gub. mińska, szeregowiec 120 p. piech.
5543. Dębski Władysław, Brwinów, gub. warsz., szeregowiec 454 p. piech.
5544. Diengielewski Stanisław, gub. warsz., gefrejter, szkoła oficerska.
5545. Denisewicz Andrzej, Zapole, gub. grodz., szeregowiec 96 p. piech.
5546. Denisczyk Konstanty, Grodno, szeregowiec 104 p. piech .
5547. Danisczyk Konstanty, Grodno, szereg. 104 p. piech.
5548. Denczyk Hirsz (?), Kowale, gub. płocka, szeregowiec 403 p. piech.
5549. Depczyński Władysław, Targówek, gub. warszaw., szeregowiec 46 p. piech.
5550. Deress Stanisław, Wilczyce, gub. lubelska, szeregowiec 82 p. piech.
5551. Derlatka Walenty, Muler (?), gub. piotrk., gefrejter 24 p. piech.
5552. Dzik Franciszek, Pilaszkowice, gub. lubelska, szeregowiec 39 p. piech.
5552a. Dylewski Józef, Wongew, gub. łomżyńska, szeregowiec 15 bat. roboczy.
5553. Dymiak Piotr, Radziwice, gub. warsz., szeregowiec 24 p. piech.
5554. Dymbiński Władysław, Brodyduszе, gub. płocka, szeregow. 21 p. piech.
5555. Dymidowicz Konstanty, gub. wileńska, szeregowiec 181 p. piech.
5556. Diosa Michał, gub. radomska, szeregowiec 32 p. piech.
5557. Dyrba Paweł, Pilaszkowice, gub. lubelska, szeregowiec 39 p. piech.
5558. Dyszmiński Edmund, gub. łomż., podoficer 16 p. piech.
5559. Dygus Kuźma (?), gub. lubelska, szeregowiec fort. artyl.
5560. Dymbkaski Stanisław, gub. warsz., szeregowiec 9 p. piech.
5561. Dmowski Jan, Dmochy-Rogale, gub. siedl., szeregowiec 117 p. piech.
5562. Dmuch Jan, Warszawa, szeregowiec 24 p. piech.
5563. Dmuchalski Józef, Silnów, gub. radomska, szeregowiec 5 p. piech.
5564. Dobilas Wincenty, Pozidowja, gub. kowieńska, szeregowiec 19 p. piech.
5565. Dobiralo Józef, Cherechów, gub. kaliska, szeregowiec 38 p. piech.
5566. Dobrochewicz Stanisław, Kalisz, gefrejter 8 bat. roboczy.
5567. Dobrogosz Antoni, Kulawek, gub. warsz., szeregowiec 4 p. piech.
5568. Dobrosz Stanisław, Jeroszówka, gub. warsz., gefrejter 8 bat. rob.
5569. Dobrowidzki Józef, Płońsk, gub. warsz., szeregowiec 6 p. piech.
5570. Dobrowolski Władysław, Kramów, gub. piotrk., szeregowiec 31 p. pułk.
5571. Dodacki Jan, Warszawa, szeregowiec 4 p. piech.
5572. Doktorun Aleksander, Surki, gub. wileńska, szeregowiec 183 p. piech.
5573. Dokornow Jan, Wilno, szeregowiec 100 p. piech.
5574. Domagała Stanisław, Atali, gub. radomska, szeregowiec 217 p. piech.
5575. Domalonsek Józef, Orwa, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
5576. Doman Jan, Antoniówka, gub. lubelska, szeregowiec 266 p. piech.
5577. Domański Aleksander, Korganów, gub. kowieńska, szeregow. 116 p. piech.
5578. Domański Aleksander, Warszawa, szeregowiec 63 bat. roboczy.
5579. Domański Lucyan, Wieluń, gub. kaliska, szeregowiec 8 p. piech.
5580. Domaszewski Stefan, Warszawa, szeregowiec 61 p. piech.
5581. Dąbkowski Jan, Łomża, szeregow. 14 p. piech.
5582. Dąbkowski Józef, Rubeska, gub. łomż., szeregowiec 8 p. piech.
5583. Domkowski Kazimierz, Girina (?), gub. płocka, szeregowiec 16 p. piech.
5584. Dąbrowski Adam, Borek, gub. łomżyńska, szeregowiec 22 p. piech.
5585. Dąbrowski Andrzej, Dyszkowice, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech.
5586. Dąbrowski Antoni, Przywas (?), gub. kaliska, szeregowiec 5 p. piech.
5587. Dąbrowski Antoni, Nowogórki, gub. łomżyńska, szeregowiec 454 p. piech.
5588. Dąbrowski Bolesław, Baczkanc. (?), gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech.

(D. c. n.).

Sprawy polskie.

O Panteon Narodowy.

„Krakowski Kuryer Ilustrowany" omawiając sprawę przeniesienia zwłok Sienkiewicza, zapytuje: „Gdzie Kraków złoży zwłoki Sienkiewicza? I pisze dalej między innemi: Odruchowo przychodzą na myśl „groby zasłużonych" na Skałce. Tam spoczywają: Długosz, Lenartowicz, Pol, Siemiński, Asnyk, Siemiradzki, Kraszewski i Wyspiański, tam w krypcie jest jeszcze miejsce na dwa sarkofagi. Wawel nie wchodzi w rachubę, bo jeszcze podczas pogrzebu Wyspiańskiego ustalono tezę, że jest to rezerwat dla królów polskich. Ten argument podnoszono przy projekcie sprowadzenia zwłok Słowackiego, a przytem rezerwat ten w obecnej chwili wskrzeszenia tronu polskiego, wstępuje w nową fazę.

Przychodzi na myśl znowu dawniejszy projekt wybudowania w Krakowie osobnego Panteonu Narodowego, czy Mauzoleum, osobnej zbiorowej „mogiły nieśmiertelnych". Myśl tę rzucono po zgonie Wyspiańskiego, gdy Wawel uznano za niedostępny, a wybór grobu „zasłużonych" uważano za niezbyt fortunny. Ten sam projekt podnoszono wobec kwestyi sprowadzenia zwłok Słowackiego, przyczem zwracano nawet uwagę, że kiedyś, gdy umrze Sienkiewicz znajdzie gotowy godny przybytek u boku Słowackiego.

A podczas obchodu grunwaldzkiego, konieczność wybudowania grobowca w Krakowie podniesło na nowo Poznańskie i z Poznania przywieziono nawet gotowy projekt. Proponowano zbudowanie Mauzoleum w kształcie kopca ziemnego. Wewnątrz w krypcie i krużgankach składanoby zwłoki, a na zewnątrz do szczytu biegłaby ścieżka świerkowa, przy której stawianoby posągi zmarłych. Model tego grobowca zyskał ogólne uznanie. Ale skończyło się tylko na tem. Obecnie myśl stworzenia osobnego Panteonu wyłania się siłą rzeczy.

Na Skałce jest miejsce tylko na dwa jeszcze sarkofagi, a nie zapominajmy, że Słowacki i Chopin leżą na obcej ziemi, że Krasiński spoczywa w grobowcu swej familii, że kiedyś i ich zwłoki sprowadzimy do wspólnej świątnicy naszych nieśmiertelnych.

Ze świata.

Burzliwe sceny w parlamencie francuskim.

Znowu francuska izba obradowała nad kwestyą wyczerpania rezerw francuskich. Rząd jeszcze przed posiedzeniem izby się dowiedział, że na posiedzeniu niektórzy posłowie mają podczas debatów nad przeglądem rocznika 1918 poruszyć sprawę rezerw wojskowych; wobec tego prosił partye o przełożenie dyskusyi na posiedzenie tajne, aby nie przyszło do niemiłych dyskusyj na temat udziału angielskich rezerw w walkach we Francyi.

Jednakowoż — mimo tych starań rządu— przyszło do burzliwych starć na plenum izby. Gdy admirał Lacaze na początku posiedzenia zaproponował uchwalenie bez debaty wniosku rządowego o przeglądzie 18-letnich, rozległy się gwałtowne protesty.

Po gwałtownej wymianie słów protestujących posłów z Briandem, zabrał głos socyalista Brunet. My mamy prawo — wołał — apelować do naszych sprzymierzeńców i wykazać im, do jakiego wyczerpania doszedł nasz kraj (wielkie poruszenie). Wszystkie swe siły rzucamy w otchiań. Co zrobił rząd dla kraju, w którym śmiertelność rośnie, w którym suchoty się szerzą? Chce teraz powołać 18-letnich!

Ledwo mówca skończył wśród żywych oklasków, Briand znowu zabrał głos, prosząc o przerwanie debatów na posiedzeniu publicznem. Jednak zabrał głos poseł Favre i szeregiem cyfr zilustrował wyczerpanie Francyi. Stwierdził, że Francya powołała szóstą część swej ludności, podczas gdy Anglia tylko dziesiątą, Rosya dwudziestą. Nasze straty są trzykrotnie tak wielkie, jak straty Anglii, a rząd żąda drugiego przeglądu chorych i kalek, zatrzymania w wojsku dwóch najstarszych roczników i powołania nowej klasy z naszej młodzieży. Przyszłość naszej rasy kategorycznie nakazuje zmniejszenie wysiłków militarnych. Co jednak rząd przynosi nam w 28-ym miesiącu wojny? Puste obietnice! Oczekujemy odpowiedzi rządu. Wszędzie ludność się zapytuje: czy Francya może jeszcze latami tak dalej postępować? Wszędzie słychać skargi — z kraju i rowów strzeleckich.

Oświadczenie to wywołało w izbie wielkie wzburzenie. Wielu posłów prawicy woła: „Tajne posiedzenie! Tajne posiedzenie! Poseł Lenoir woła: „Nasi zmarli proszą o ostrożność przed publicznością!"

Wniosek, żądający tajnego posiedzenia został natychmiast przedłożony i przyjęty.

O godzinie 7 podjęto znów publiczne posiedzenie. Posłowie Deguis i Mistral w imieniu najskrajniejszej lewicy składają oświadczenie, że będą głosować przeciwko wnioskowi rządowemu, ponieważ rząd na tajnem posiedzeniu nie złożył potrzebnych wyjaśnień.

Renaudel natomiast oświadczył imieniem socyalistów (większości), iż jego partya głosuje za wnioskiem, poniewż chodzi tymczasowo tylko o przegląd wojskowy, nie zaś o faktyczne powołanie ośmnastoletnich; w tej sprawie właściwego powołania zastrzega sobie mówca zajęcie stanowiska w przyszłości.

Następnie przemawiał socyalistyczny poseł Brizon (mniejszość), a mowa jego była gwałtownem oskarżeniem. „Izba łudzi kraj i gra smutną komedyę. Briand utworzył we Francyi swoją monarchię wojny i zmusił do niej kraj, który drży pod ciosami wojny". Prezydent przerywa mówcy i stawia wniosek wykluczenia go.

Wśród straszliwego hałasu Brizon woła, że także rząd rosyjski ponosi winę wybuchu wojny. Briand nie ma prawa wysyłania na śmierć także rocznika 1918. Śmierć naszych ośmnastoletnich chłopców będzie służyć nie Francyi, lecz celom wojennym Brianda.

Podczas głosowania nad wykluczeniem go z sali Brizon krzyczy w dalszym ciągu: „Precz z wojną! Chcemy zwycięstwa przez pokój!"

Wśród ciągłego, ogromnego hałasu izba uchwala wykluczenie Brizona.

Przedłożenie rządowe zostało przyjęte 450 głosami przeciwko 38.

Posiedzenie zamknięto wśród wielkiego wzburzenia.

250.000 koron dla kamerdynerów cesarza.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, cesarz Franciszek Józef I w testamencie swoim zapisał obu swoim przybocznym kamerdynerom, Ketterowi i Schambergerowi, łączną sumę 250.000 koron.

To i owo.

Jedzenie a charakter.

Znana pisarka Elie Dautrin postawiła sobie niedawno równie piękne i zajmujące jak i trudne zadanie pouczenia młodych dziewcząt, jak mają postępować przy wyborze przyszłego męża. Największą wagę kładzie ona przy tem na obserwowaniu mężczyzny podczas jedzenia, gdyż tylko w czasie jedzenia uwydatnia się jego charakter.

„Przypatrz się uważnie młodemu człowiekowi, którego masz zamiar wybrać na męża, przy stole! — radzi ona swym siostrom. — „Jeżeli się pochyla nad talerzem, chwyta szybko nóż i widelec i połyka mięso dużymi kawałkami, to niech cię Bóg przed nim zachowa. Nie jest to człowiek, którego można by zdobyć łagodnością i dobrocią. Jest zły i wymagający. Jeżeli je obojętnie to, co mu dadzą, jeżeli w minutę potem nie potrafi ci powiedzieć, co jadł, to małżeństwo z nim byłoby dla ciebie ciężkiem rozczarowaniem. Nigdy nie uznałby twych kapeluszy, nie podziwiałby twych sukien, nie oceniłby twej urody. Jeżeli jest łakomy na słodycze, to jest nerwowy i będzie cię dręczył. Jeżeli woli ser i pieczenię, to jest muskularny i spokojnego charakteru. Jeżeli lubi dobrze jeść, to woli mieszkać na wsi; jeżeli jest amatorem dobrych starych win, to jest samolubem. Najlepiej będziesz mogła osądzić swego przyszłego męża podczas deseru. Jeżeli połyka owoce kawałkami, kraje je roztargniony — to nie jest mężem dla ciebie. Jeżeli je jednak kładzie do ust powoli i z lubością, jak znawca, kraje starannie z miną artysty, to poślubiaj go jak najprędzej".

Tak powiada pani Dautrin. My atoli od siebie dodamy, że podobny sposób wyboru męża był praktyczny tylko przed wojną, po wojnie, gdy mężczyzn będzie brak (może będą przez państwo wydawani na... karty) podobny sposób obioru męża nie będzie mógł być uskuteczniany. Każda panna lub wdowa będzie szczęśliwa i zadowolona, gdy znajdzie sobie współtowarzysza doli i niedoli.

Loterya Polska.

„Loterya fantowa", czyli po dawnemu „faryna" była znana w Polsce od XVI stulecia. Jak dotychczas na przedmieściach Warszawy i po jarmarkach rozgrywają cukierki i drobną galanteryę przy pomocy wirującej rybki, tak ongi kupcy wędrowni sprzedawali z ogromnym zyskiem swój towar, używając wyrzucanych z kubka kostek.

Sejm 1611 r. pociągnął takich „kostorów" do opłaty na rzecz skarbu, stanowiąc:

„Przekupki, przekupnie, łożni, wendetarze, farynarze i hultaje, mężczyzna i niewiasty, płacić będą po 30 groszy, a w małych miasteczkach po groszy 15. A poborcowie mają być ostrożni, aby żaden takowy pod niczyim tytułem, wolnością i obroną, tego podatku nie ulegał (nie omijał). Na co każdy z osobna ma mieć kwit od burmistrza: kędy i wiele zapłaci, a we wsiach — od pana. Aby tak, umykając się, nie zbywali zapłaty, albo dwa razy nie płacili" (Vol. Leg. III 53).

Przeciwko takiej loteryi, jak później przeciwko sztucznym „wysprzedażom", powstawali mocno kupcy osiedli, bez porównania wyżej opodatkowani. Bractwo kupieckie warszawskie w ustawie swojej z r. 1729 zastrzegło:

„Ponieważ przez faryny, loterye i inne gry, które cudzoziemcy, otwierając i odprawiając, towary swe w nich zbywają, przez co kupcom warszawskim bezprawie czynią, tedy tym cudzoziemcom albo obcym ludziom takowych faryn i loteryi w tem mieście otwierać i trzymać nie będzie się godziło. I gdyby takowy cudzoziemiec na jurysdykcyi miejskiej tę farynę otworzył, tedy szlachetny burmistrz warszawski za rekwizycyą panów starszych (Bractwa), onemuż ją zamknąć każe, a na innej jurysdykcyi, nie miejskiej, o egzekucyę marszałkowską lub starościną, a duchownej o duchowną panowie starsi kupieccy starać się mają".

Zabiegi kupców nie wiele snadź pomagały, albowiem w aktach marszałkowskich i departamentu policyi aż do r. 1794 spotykamy pozwolenia, udzielane różnym osobom na trzymanie małej loteryi, czyli faryny w skrzynce, z opłatą od graczy po 1 złp.

Widząc powodzenie farynarzy, Miłosierdzie ku swoim celom obróciło wrodzoną ludziom skłonność do zażywania szczęścia.

Przełożony przytułku św. Benona dla ubogich dzieci w Nowem Mieście, Karol Ribovey wyjednał w r. 1732 pozwolenie marszałkowskie na stałą loteryę galanteryi i innych rzeczy z przeznaczeniem dochodu na przytułek. Odbywała się ona przez lat kilka pod opieką królewską w zamku lub pałacu Saskim i przysporzyła sierotom 8,000 złp. W r. 1740 i 1770 już sam król udzielił Bractwu św. Benona pozwolenia na loteryę gwoli odbudowie pogorzałego kościoła i przytułku, ale czy to była loterya fantowa, czy pieniężna i jaki dochód przyniosła — nie wiemy. (A. Wejnert, Starożytności, V. 38—75).

Jeszcze tylko fantową była loterya, urządzona w r. 1738 przez ochmistrzynię królewską, hr. Kolowratową na rzecz przytułku dla podrzutków, przez ks. Baudouina założonego, (J. Bartoszewicz, Opis szpitala Dzieciątka Jezus, 54).

Pierwszą znaną nam w Polsce loteryę pieniężną urządził dopiero reformator pod każdym względem, ks. Stanisław Konarski. Powracając z Francyi w r. 1748, zatrzymał się w Dreźnie i wystarał się tam o pięcioletni przywilej króla Augusta III na loteryę; dla siebie — na budowę szkoły kawalerskiej u ks. Pijarów w Warszawie, tudzież dla ks. Baudouina — na dom opuszczonych niemowląt. Oddzielnie wydrukowana „Informacya" uwiadomiła o warunkach loteryi. Dzieliła się ona na trzy klasy; odpowiednio do nich, los kosztował tynfa (36 gd.) 3 tynfy i dukata. Ciągnienie i zarazem wypłata wygranych zaczęły się d. 16-go czerwca 1748 r. w pałacu biskupa krakowskiego, wobec wojewody Rzewuskiego, ks. Lubomirskiego, szambelana Mokronowskiego i innych. Nowość nie odrazu się przyjęła. Przegrywający dopominali się hałaśliwie zwrotu stawek. Loterya Konarskiego przyniosła szkole pijarskiej ledwo 3,240 złp. (Popis konwiktu w Żoliborze 1816 r.).

Następną wielką loteryę, na mocy przywileju królewskiego z 1761 roku, urządził w roku następnym marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński „na oczyszczanie bruków miasta Warszawy i z przedmieściami". Dyrekcyę loteryi objął szlachetny magistrat Starej Warszawy; ciągnienie odbywało się publicznie na ratuszu w rynku, pierwsze — w dniu 4 maja 1762 r. Loteryę składało 7,500 biletów, każdy po tynfie; wygrane od 5 do 690 tynfów wynosiły razem 6900 tynfów. Cały zysk na bruki czynił 600 tynfów, czyli 8 proc.) („Kuryer Warszawski" z r. 1761 i „Warszawskie Wiadomości" z r. 1762").

Ta loterya miejska na porządki Warszawy przetrwała do końca XVIII wieku. Obok niej, na mocy uchwały 1768 roku powstała loterya państwowa „gwoli pomnożenia dochodów Rzeczypospolitej". Początkowo zarządzana przez komisyę skarbu, potem wydzierżawiona bankierom warszawskim, istniała ona do roku 1796. w którym rząd pruski zaprowadził w Warszawie loteryę berlińską.

Takie były początki loteryi polskiej. Jak widzimy, zrodziła ją troska o sieroty, o szkoły i o zdrowie miasta.

Dział ekonomiczny.

Zajmujące cyfry.

Z okazyi piątej pożyczki wojennej aust. Zakład kredytowy wydał bardzo zajmującą broszurę. Wykazawszy zupełne bezpieczeństwo i doskonałą rentowność pożyczki, autor zestawia cyfry dotychczasowych pożyczek innych państw wojujących. Wszystkie szacowania opierały się na kosztach wojen dawniejszych i dlatego całkowicie zawiodły.

Wojna francusko-niemiecka w r. 1870 kosztowała po stronie niemieckiej 1750 milionów marek, po stronie francuskiej mało co mniej. Anglia na wojnę przeciw Boerom wydała w ciągu dwóch lat i 7½ miesięcy 4.3 miliardów marek. Wojna rosyjsko-japońska kosztowała Rosyę 4.9, Japonię 4.1 miliardów mk. Na tych podstawach niemiecki generał Blume obliczył koszta wojny Niemiec z wojskiem 2½ milionowem rocznie na 4.7 do 5.8 milionów mk. Gen. Bernhardy za podstawę wziął armię z 3½ milionów żołnierzy; koszta obliczył na 21 milionów mk. dziennie. Rzeczywistość zostawiła te obliczenia znacznie w tyle.

Autor podaje za pierwsze dwa lata następujące obliczenie:

	Ogólny wydatek w miliardach marek	Na głowę ludności
Austro-Węgry	24	425
Niemcy	42	600
Anglia	51	1000
Francya	36	900
Rosya	43	250
Włochy	9 do 10	około 300

Z powyższego zestawienia widzimy, że koszta są po stronie ententy o wiele wyższe, jak po stronie mocarstw centralnych. Widzimy dalej, że Niemcy na głowę mieszkańca potrzebowały o 175 mk. więcej od Austro-Węgier. Wobec tak ogromnego zapotrzebowania zmieniły się też do gruntu dawne metody używane do pokrycia. Kontrybucye i rekwizycye nie odgrywają dziś roli; państwa wśród wrzawy wojennej wykładają pożyczki do subskrypcyi i umieszczają je na podstawie ich rzeczywistej wartości i rentowności. Także metoda prowadzenia wojen przy pomocy podatków wojennych została poniechana; podatki wojenne służą dziś tylko na oprocentowanie pożyczek. Jedynie Anglia jeszcze próbowała tej metody, ale ze złym skutkiem, bo podatek wojenny pokrył tylko 14% kosztów. Okazało się, że dziś jedynie racyonalną metodą jest zaciąganie długoterminowych pożyczek z poręką oprocentowania przez odpowiednie podatki. Tej wyłącznie metody trzymają się Austro-Węgry.

C. k. Centrala sprzedaży towarów w Królestwie Polskiem.

Aby odpowiedzieć wielokrotnie wyrażanym życzeniom, przeniesiono dnia 15 b. m. c. i k. biuro z Piotrkowa do Radomia. Rejon obejmuje, podobnie jak poprzednio, następujące okręgi: Piotrków, Noworadomsk, Końskie, Opoczno, Wierzbnik, Radom, Kozienice. Radom skutkiem, polepszenia stosunków komunikacyjnych c. i k. kolei wojsk, jak i dzięki swemu centralnemu położeniu, jest dla kupców większej części tego rejonu łatwiej dostępny, niż był Piotrków.

Z Rosyi.

Rząd rosyjski zamierza w Kiereżu nakładem 71 mil. rubli wybudować wielką hutę żelazną.

Wwóz metali surowych do Rosyi wyniósł w ciągu pierwszego półrocza r. b. 13.968.000 pudów, wartości 120 mil. rubli wobec 5.527.000 pudów, wartości 42 mil. rubli w roku 1915.

Zakłady Briańskie powiększą swój kapitał zakładowy o 22.8 mil. rubli.

Petersburska Agencya Telegraficzna donosi: W Petersburgu wkrótce założone zostanie wielkie towarzystwo reasekuracyjne. będzie ono miało na celu zacieśnienie stosunków wzajemnych pomiędzy towarzystwami reasekuracyjnemi Rosyi i krajów koalicyi, oraz usunięcie wpływu, jaki na tem polu wywierały Niemcy przed wojną.

Cukier amerykański dla Rosyi.

„Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że w tych dniach wielkie fabryki czekolady i cukierków w Petersburgu. Moskwie, Charkowie i innych miast zamówiły na swe potrzeby w Nowym Yorku 2,700,000 pudów cukru amerykańskiego. Od chwili. gdy w Rosyi zniesiono cło wwozowe na cukier, zapotrzebowanie wzrosło tak bardzo, iż cena cukru podskoczyła o dwa ruble na pudzie. Cukier amerykański będzie dostawiany po 8 rb. 40 kop. za pud franco Archangielsk lub Władywostok.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 30 listopada.

Duże obroty na giełdzie dzisiejszej i mocna tendencya zdają się wróżyć pewien zwrot ku ogólnej zwyżce. Sądzimy, że nasze papiery wkrótce wyżej będą cenione, dzięki swej solidności i oprocentowaniu.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	96.50	95.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.50	95.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	93.50	92.50	92.10 92.15
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	82.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	86,75	85.75	86.20 86.15 86.—
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—.—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	100.15
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki brano po 47.55, 47.65.

Korony w żądaniu 80.25.

Usposobienie niejednolite.

Obroty duże.

Giełda berlińska.

Berlin, 30 listopada. Tendencya w dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej była zrazu wyczekująca, później zaś stała się mocniejszą. Pożyczki niemieckie mocno, 3% i konsole nieco wyżej. Pożyczki rosyjskie i akcye banków rosyjskich utrzymały się. Na polu renty rumuńskiej wielki zastój. Pieniądz na każde żądanie 5—4½%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 30 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

30/XI	płac.	żąd.
Nowy-York	5.57	5.59
Holandya	231.25	231.75
Dania	158.50	159.—
Szwecya	164.75	165.25
Norwegia	161.50	162.—
Szwajcarya	110.87	111.13
Austro-Węgry	67.95	68.05
Bułgarya	78.25	80.25

Z giełdy petersburskiej.

	23/11	22/11
4% renta państw.	80—	80—
5% pożyczka	89½	89½
Poż. premj. I em.	1080	1080
„ „ II em.	805	805
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	795	795
„ „ „ Władykaukaskiej	2480	2460
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	657	657
„ „ Ros. dla handlu zewn.	443	418
„ „ Syberyjskiego	730	730
„ „ Pet. Międzynar.	527	527
„ „ Pet. Dyskontowego	614	614
„ Twa Baku	915	929
„ „ B-ci Nobel	1495	1495
„ Zakł. Briańskich	263	263
„ „ Hartmanna	258	258
„ „ Malcewa	413	413
„ „ Nikopol-Mariupol	282	282
„ „ Putiłowskich	134	134
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	780	780
„ Leńsk. przem. zł.	535	535

Giełda paryska.

PARYŻ	28/XI	27/XI
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poż. francuska	87.80	87.85
3% poż. ros. z r. 1896	54.25	—.—
5% „ „ z r. 1906	82.75	83.20
Banque de Paris	1065.—	1065.—
Credit Lyonnais	1210.—	1211.—
Union Parisienne	—.—	632.—
Baku	1560.—	1577.—
Briańskie	475.—	453.—
Lianozow	325.—	335.—
Malcew	687.—	713.—
Nafta	—.—	490.—
Tulska fabr. nabojów	1320.—	1335.—
Lena Gold.	43.—	—.—
Goldfields	—.—	45.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	28/XI	27/XI
2½% Konsole	55.5/8	55.5/8
5% poż. ros. z r. 1906	82.—	—.—
4½ poż. ros. z r. 1909	74.1/2	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	83.3/8	—.—
Druga „ „ „	95.1/8	95.1/8
Goldfilds	1.5/8	1.5/8

Kursy dewiz.

Petersburg	23/11	21/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	46.—	43.—
100 guld. holend.	124.50	124.50
1 dolar	3.20	3.20

Nowy York.	28/11	27/11
Czeki na Berlin (à v.)	67.1/2	67.[illegible]
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7150
„ „ „ telegraficz.	4.7635	4.7645

Amsterdam.	29/11	28/11
Czeki na Berlin	40.425	40.42
„ „ Wiedeń	25.275	25.25
„ „ Szwajcaryę	47.55	47.55
„ „ Kopenhagę	66.05	66.05
„ „ Sztokholm	69.55	69.45
„ „ Nowy York	245.50	245.25
„ „ Londyn	11.68	11.68½
„ „ Paryż	42.05	42.05

Zurych.	29/11	27/11
Czeki na Berlin	84.75	86.—
„ „ Wiedeń	52.75	54.—
„ „ Amsterdam	21[illegible].—	210.—
„ „ Nowy York	5.15	5.17
„ „ Londyn	24.55	24.58
„ „ Paryż	88.30	88.40
„ „ Medyolan	76.75	75.80

Wiedeń.	28/11	27/11
Banknoty markowe	143.75	144.75
Czeki na Amsterdam	338.50	336.25
„ „ Szwajcaryę	16[illegible].50	158.25
„ „ państwa Skandyw.	236.75	230.75
„ Sofię	117.75	117.75
„ „ Nowy York	7.97	7.97
Banknoty rublowe	296.—	290.—

Londyn.	28/11	23/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.855	11.845
„ „ „ krótkie	11.635	11.675
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.80	27.79
„ „ Petersburg, krótkie	159.50	155.—

Paryż.	27/11	25/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	174.50	175.—
„ „ Włochy	87.—	87.—
„ „ Szwajcaryę	113.—	113.—
„ „ Madryt	602.—	601.50
„ „ Amsterdam	233.—	234.50
„ „ Danię	153.50	156.50
„ „ Norwegię	160.—	160.—
„ „ Szwecyę	165.50	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI G. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

W nocy na 14 b. m., we wsi Błoto, gminy Bełdów, napotkano trzyletnią biało-czerwoną krowę samopasem, którą tymczasem umieszczono we dworze. Jest podejrzenie, że chodzi o skradzioną krowę. Osoby, mogące dać wyjaśnienie lub rościć sobie prawo do tej krowy, zechcą zgłosić się zaraz w wydziale III P. D. Prezydyum Policyi do aktów str. I 10936.

Łódź, dnia 27 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia głównodowodzącego na wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia Generał-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. wydaję w porozumieniu z gubernatorem wojennym dla mego okręgu administracyjnego miasto Łódź, powiaty Łódzki, Brzeziński jako też dla części powiatu Łaskiego, znajdującego pod administracyą niemiecka następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Handel nasionami koniczyny, trawy, łubinu, i seradelli jako też wywóz tych nasion z mojego okręgu administracyjnego zabrania się, ponieważ skupowanie i dowóz takowych należy jedynie do krajowego towarzystwa zbożowego dla warszawskiego Generał-Gubernatorstwa.

§ 2.

Przekroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu karać będę grzywną aż do 5,000 rubli lub więzieniem albo aresztem aż do 6-ciu miesięcy.

Łódź, dnia 27 listopada 1916 r.

Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

Kolegium przedstawicielskiemu Gminy Żydowskiej w mieście Łodzi udzieliłem wykonalności dla listy płatniczej za rok 1915 i 1916; w wypadkach, kiedy członkowie Gminy nie zapłacą należycie swoich składek, zastrzegam sobie użycie środków przymusowych przeciwko opieszałym.

Łódź, dn. 21 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

Zarządzona rozporządzeniem moim z dnia 4 lipca 1916 r. (Dziennik rozporządzeń dla warszawskiego Generał-Gubernatorstwa Nr. 38) administracya przymusowa przedsiębiorstwa

Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego, oddział w Warszawie, ul. hr. Berga Nr. 11, rozciąga się również i na Azowsko-Doński Bank Handlowy, oddział w Łodzi, jakoteż na wszelkie wartości majątkowe należące do Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego w Petersburgu lub do jego oddziałów, o ile wartości te znajdują się w granicach Generał-Gubernatorstwa warszawskiego.

Administratorem mianowałem porucznika obrony krajowej Freislebena w Warszawie, plac Saski Nr. 7.

Warszawa, dnia 11 października 1916 r.

Szef Administracyi
przy Generał-Gubernatorstwie warszawskiem
w zast.
podp. hr. von Posadowsky.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polską“ prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski“.

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Viertelj. kwartalnie	4.95 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

Vor- u. Zuname: (imię i nazwisko) ______

Genaue Adresse: (dokładny adres) ______

______

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d.______191___

Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że w posiadaniu osób prywatnych znajdują się 4 weksle po 100 rubli każdy, wystawione in blanco, z podpisem **Bolesława Pietrzaka** i żyrem mojem, oraz **Tytusa Witkowskiego i Jana Makiewicza**. Oświadczam, że jeżeli na powyższych wekslach jest rzeczywiście moje żyro, to takowe jest fałszywe; ponieważ w swoim czasie dane przezemnie żyro na 4 wekslach zostało skasowane przez zniszczenie weksli wobec niedojścia do skutku pożyczki, jaką miał udzielić pan **M. Staszewski**. Jeżeli zaś okazałoby się, że żyro moje jest prawdziwe, w takim razie mogło się stać, że dano mi do zniszczenia weksle z żyrem mojem nieprawdziwem. W każdym razie żyro moje nie ma znaczenia i ostrzegam przed nabyciem podobnych weksli. Niezbędne kroki sądowe poczynione.

Radogoszcz, 30 listopada 1916 r.
2989—3 **Jan Hilt.**

Licytacya przymusowa.

W sobotę dn. 2 grudnia 1916 r. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 11 przed poł., Aleksandrowska 2: 1 biurko, 2 stoły, 1 gramofon i inne przedmioty;
2) o godz. 11½ przed poł., ul. Wschodnia 85: 1 bufet, 1 sofę, 1 koronę, 1 szafę, 1 biurko i inne przedmioty.

2994—1 **Piotrowski,**
Komisarz sądowy w Łodzi

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Niemka-nauczycielka doświadczona udziela literatury, gramatyki i ortografii, po cenach przystępnych. Oferty w „Godzinie“ w Łodzi, pod „Nauczycielka“. 2978—3

Za konwersacye francuską lub naukę angielskiego mogę uczyć gry fortepianowej. Zgłoszenia w administracyi dla „E. St.“ 2950—3

Posady i prace.

Inteligentny sprzedawca gazet poszukuję posady korepetytora w zakresie czterech klas, języki: francuski, niemiecki i polski. Oferty pod „Inteligentny“ w adm. „Godziny Polski“ w Łodzi.

Młoda kobieta, polka, poszukuje zajęcia u samotnej osoby, może się zająć kuchnią. Oferty pod „E. L.“ w „Godzinie“ Łodzi. 2882—2

Potrzebny wspólnik do dobrego interesu z kapitałem 1,000 rb. Oferty pod lit „B. S.“ w „Godzinie“ w Łodzi. 2862—1

Sprzedaż i kupno.

A. A. Maszynę do szycia najtaniej bo w prywatnem mieszkaniu kupić można Łódź, Brzezińska 10 Placek. 614—20

A. Meble z trzech pokoi sprzedam. Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 2974—1

Fortepiany używane skupuje Rokicki, Franciszkańska 29, d. Marjawicki. 2815-6

Maszyny do szycia, używane najnowszego systemu, Singera i inne, tanio sprzedaję największy warsztat mechaniczny w Łodzi, Piotrkowska 69 w podwórzu, Perła. 2941—3

Meble z kilku pokoi wyprzedam tanio oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 159—9. 2983—3

Najlepsze podarunki gwiazdkowe! Detaliczna sprzedaż bawełnianych włóczek po cenach fabrycznych, w składzie fabrycznym Widzewska 40 mieszk. 10, II piętro, front. **Ceny niskie, lecz stałe.** 2911—20

Nieruchomość małżonków Bergman, Łódź, Widzewska № 60a (obecnie firma Lipiński i Kędzierzawski) do wydzierżawienia od lipca w całości. Wiadomość: Torończyk, Pańska 77. 2774—6

Kupię 50 krzeseł składanych lub innych. Oferty Ruda Pab. Dom Ludowy dla L. Kalinowskiego. 2912—1

Kasę ogniotrwałą małą w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Kasa“ w administracyi 2918—2

2 maszyny do szycia Singera używane i różne inne sprzedaje tanio największy warsztat reparacyjny w Łodz, Piotrkowska 69 w podwórzu. S. Perła. 2837—3

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 225, m. 25. 2229—2

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 157, m. 8. 2701—3

Dnia 8 listopada r. b., wyszła z domu F. Stefańskiego, dziewczynka lat 14, blondynka, wzrostu średniego, nazywa się Kunegunda Stefańska. Ktoby wiedział gdzie zaginiona się znajduje, zechce zawiadomić F. Stefańskiego, Mława, ul. Szkolna. 2893—1

Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe. Korzystajcie z okazyi z powodu likwidacyi interesu nabyć można różne resztki na męskie, damskie ubrania i okrycia, jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane wataliny i podszewki. Łodź, Widzewska № 40 m. 10, front II piętro na prawo. Ceny bardzo nizkie lecz stałe. 2967—10

Udzielona mi przez C. N. Sąd Okręgowy w Łodzi, jako nadzorcy nad majątkiem B. Szeinzybera w Łodzi, Szkolna 18, polecenie, zgubione zostało Sz. Lieberman, Południowa 18. 2958—2

Zaginęła w Tomaszowie, (pow. Brzeziński), zamieszkała niezamężna, głuchoniema Marya Charlota Zimmermann, około 60 lat, niemiecka poddana, średniego wzrostu, ciemno-blond włosy, troszkę posiwiałe. Zimmermann niedawno widziano w pobliżu toru kolejowego na przestrzeni Zgierz-Stryków. Ktoby coś wiedział o miejscu pobytu takowej, proszony jest bardzo donieść do biura konsulenta prawnego Edwarda Kaisera, Łodź, Radwańska 56. 2960—1

Zgubiono złotą bransoletkę, cienkie kute kajdanki w kościele św. Stanisława Kostki lub przy kościele, dnia 26 b. m. Łaskawego znalazcę uprasza się o łaskawe odniesienie za nagrodą Łodz, Piotrkowska 70, J. Tyraspolski 2948—2

Zegarek z bransoletką zgubiono przy ul. Zielonej w w sobotę 25 b. m. Uprasza się o łaskawe zwrócenie za wynagrodzeniem. Adres: Krasucki, Dzielna 44. 2971—1

Lokale.

Do wynajęcia w każdym czasie jeden lub dwa pokoje z meblami lub bez, wysoki parter, front, gaz wszelkie wygody, oddzielne wejście, tramwaj przed domem. Wiadomość: Łodź, Nowo-Targowa 20, m. 1, (róg Południowej). 2919—3

Inteligentny młody człowiek poszukuje w pobliżu ul. Dzielnej ładnie, całkowicie umeblowanego pokoju z biurkiem, osobne wejście, elektryczne oświetlenie i centralne ogrzewanie. Oferty w „Godzinie“ w Łodzi pod „S. 200“. 2991—1

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, z elektrycznem oświetleniem, jest do wynajęcia zaraz. Widzewska 11 m. 5. 2960—3

Poszukiwane dwa pokoje słoneczne z kuchnią lub jeden duży, z gazowem urządzeniem. Oferty z podaniem ceny składać proszę pod „Gaz“ w adm. „Godziny Polski“ w Łodzi. 2954—2

Zagubione dokumenty.

Dowód Nr. 29969 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera № 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2991—1

Zaginęła legitymacya chlebowa na imię Chidla Nuchema Biedaka. 2981—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Olgi Leller. 2977—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Piotra Bielewicza 2976—1

Zgubiono portfel zawierający rbl 31 i paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Stanisława Kędzierskiego. Łaskawy znalazca zechce odnieść: Łodź, ul. Zgierska 59. 2951—2

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Chojny, na imię Józefa Mordaki. 2957—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Dawida Rozengartena. 2946—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Kajle Krystal. 2955—1